

- * MIŁOŚĆ POD SPECJALNYM NADZOREM
- * PARTIA DZIECKA DR MARII ŁOPATKOWEJ
- * OKRUTNI W BIAŁY DZIEŃ
- * KS. JÓZEFA TISCHNERA CZYTA SIĘ KONIECZNIE!
- * TV i TV Sat

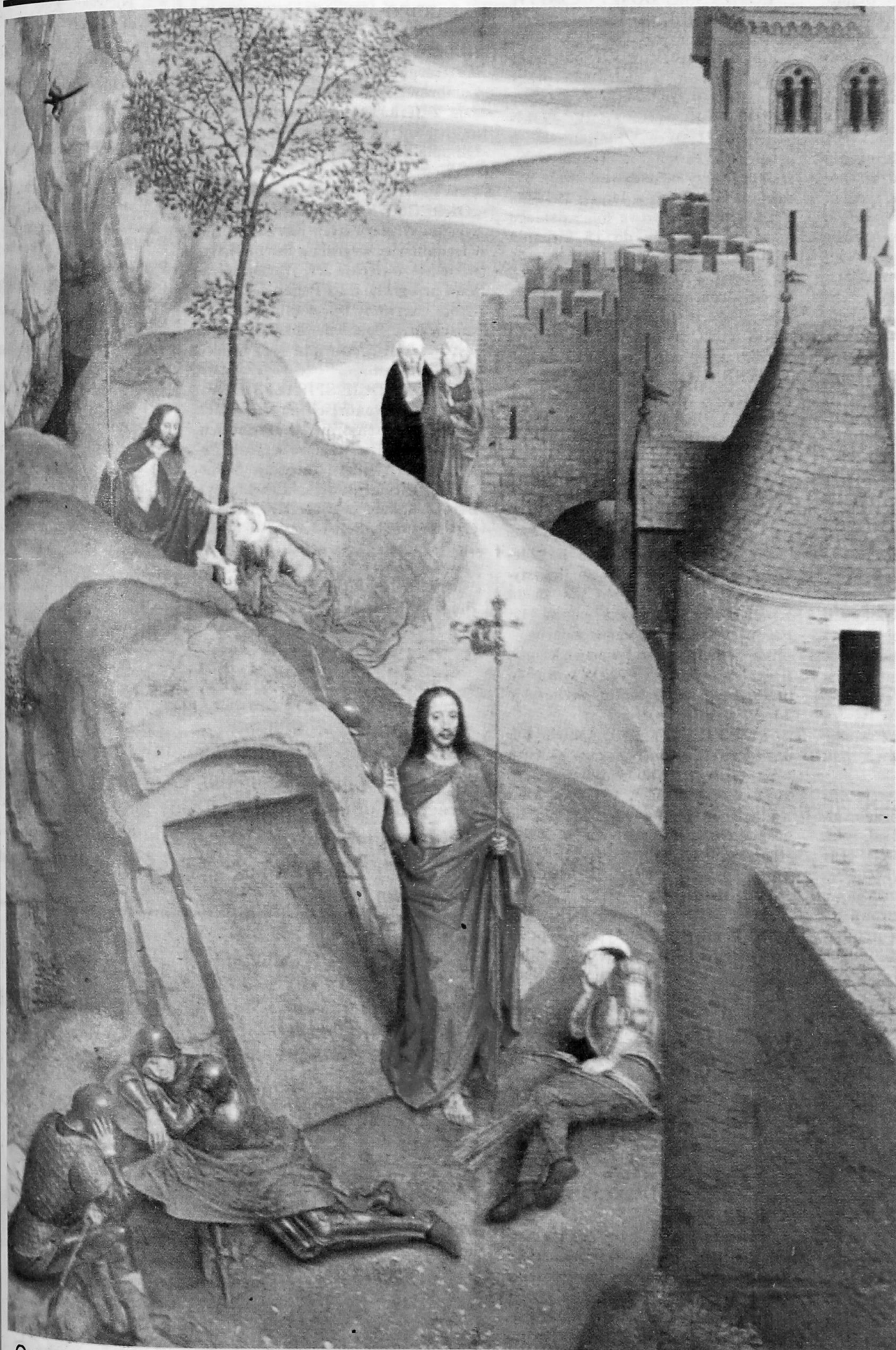
str. 4
str. 5
str. 7
str. 9
(wkładka)

KONTAKTY

15(648)

11 KWIETNIA 1993

CENA 4000 ZŁ



Cranach Młodszy. Olej.

JOANNA GOSPODARCZYK

Sąsiedzi Pana Boga

*Heretykowi
ksiądz obniżył
kiedyś stopień
z religii.
Z piątki
na czwórkę.
Za nazwisko.
Jezusek
był gorliwym
członkiem PZPR.
Kazał zdejmować
krzyże.
Kim są?
Jak wszyscy
pod Słońcem
sąsiadami
Pana Boga.*

czytaj na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY 

NAGRODY:
Komplet pościeli oraz
książki



Radości ze Świąt zwycięstwa Dobra nad złem życzą „Kontakty”

W następnym numerze piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o kumplach z „S” w Kolnie * Alicja Niedźwiecka o synobójcy * Anna Cisoń o prawdziwym mężczyźnie * Maria Tocka o miłości, która zabija.

Ponadto: pechowa kolekcja, fotoreportaż z Niedzieli Palmowej na Kurpiach TV i TV Sat.



PREZYDENT RP, LECH WAŁĘSA, odwiedził garnizon w Czernym Borze. Stacjonują tam żołnierze Nadwiślańskich Jednostek MSW.

BISKUP ŁOMŻYŃSKI, JULIUSZ PAETZ i marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski w towarzystwie łomżyńskich parlamentarzystów wzięli udział w uroczystościach związanych z Niedzielą Palmową w Lipnikach na Kurpiach (za tydzień fotoreportaż).

REFERENDUM W SPRAWIE ODWOŁANIA Rady Miejskiej Łomży wyznaczył wojewódzki komisarz wyborczy na 23 maja. Tydzień wcześniej takie samo referendum odbędzie się w gminie Śniadowo. Aby oba głosowania były ważne udział musi wziąć 30 proc. pełnoletnich mieszkańców gminy. Koszty referendum w Łomży szacowane są na około 300 milionów, w Śniadowie – na 150.

PKP POSTAWIŁO NA SWOIM i po raz pierwszy od 80 lat Łomża pozbawiona została kolejowych połączeń pasażerskich. Zastąpiły je finansowane przez kolej kursy autobusowe do Ostrołki przez Miastkowo.

DZIAŁKĘ PRZY UL. RYBAKI W ŁOMŻY SKŁONNE SĄ DAĆ władze miejskie na budowę ośrodka rehabilitacji niepełnosprawnych, jeżeli pieniądze na inwestycję wyłoży Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Inicjatywa budowy ośrodka, a także specjalnej sali gimnastycznej dostosowanej do potrzeb osób niepełnosprawnych przy SP 9, wyszła ze Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji w Łomży.

3,5 MLN MA ZAPŁACIĆ za każde z 64 ściętych przez siebie drzew mieszkańców Opartowa nad Jeziorem Rajgrodzkim.

NAJCZĘSTSZY WYKROCZENIEM przeciwko prawom pracowniczemu okazało się w ubiegłym roku nieprzestrzeganie zasad BHP oraz brak szkoleń w tym zakresie. Na drugim miejscu były nieterminowe wypłaty wynagrodzeń. Państwowa Inspekcja Pracy, dysponująca mandataми do 5 milionów dla niesolidnych pracodawców, od 1 kwietnia zmieniła w Łomży siedzibę. Działa przy ul. Sadowej 2.

ZA MAŁO DAWALI oferenci na przetargu Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i do sprzedaży nie doszło. Zarząd Miasta wycenił Przedsiębiorstwo na około 4,5 miliarda. Wszystkie oferty nie sięgały nawet 1 miliarda.

MINEŁA MODA na nadawanie dzieciom imion bohaterów telewizyjnych. W tym roku w Kolnie tylko jeden ojciec zapragnął mieć w domu Nicolinę, ale po namyśle zmienił imię na Marlenę. Do 30 marca urodziło się w Kolnie 244 dzieci, a zmarło 52 mieszkańców. Ślubów było 18.

„SZPITAL NIE MA PIENIĘDZY i za krew nie może płacić”, powiedziała szefowa Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Łomży, Danuta

Pieńkowska. Potrzeby służby zdrowia w województwie (około 2 100 l krwi) zaspokajają honorowi dawcy. Jednorazowa dawka 450 ml krwi jest obecnie warta 171 tys. zł.

ŁOMŻYŃSKI DOM INICJATYW Lokalnych od 1 kwietnia zmienił siedzibę. Mieści się obecnie przy ul. Nowogrodzkiej 1 (dawny biurowiec ŁBP) i działa w godzinach pracy administracji rządowej.

ZWIĄZEK WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH Okresu Stalinowskiego organizuje 22 maja spotkanie wszystkich, którzy odsiadali swoje wyroki we Wronkach w latach 1945-56. Chętni z województwa łomżyńskiego mogą zgłaszać się do 15 kwietnia w siedzibie Związku w Łomży przy ul. Nowej 2 (budynek Urzędu Wojewódzkiego, pokój 117, tel. 42-71 wew. 214) w poniedziałki, środy i piątki (godz. 10.00-13.00). Spotkanie we Wronkach odbędzie się 22 maja.

DYREKCJA ŁOMŻYŃSKIEGO SZPITALA przypomina, że prowadzone są szczepienia ochronne dla dzieci przeciwko chorobom zakaźnym. Zmniejszają one znacznie ryzyko zachorowania. Odbývają się we wszystkich poradniach dziecięcych przychodni rejonowych i ośrodków zdrowia (godz. 8.30-14.00).

40 MILIARDÓW miało w ubiegłym roku województwo na inwestycje melioracyjne. Udało się za to wykonać melioracje na ponad 1,5 tysiącach hektarów, zagospodarować blisko 650 ha łąk i pastwisk oraz uregulować 7,6 km rzek. W tym roku budżet wojewody ma na melioracje 24 miliardy.

REKORDOWY ROK mieli budowniczości wodociągów wiejskich w województwie. Oddano do użytku w 1992 r. 4 wodociągi, 151,3 km sieci wodociągowej o 1 440 przyłączach do gospodarstw. Finansowały te inwestycje głównie samorządy i rolnicy, którzy zebrali więcej niż wyniosła dotacja budżetowa.

ŁOMŻYŃSKI SENATOR Ryszard Bender powołany został przez prezydenta Lecha Wałęsę w skład dziewięcioosobowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

„SZKOŁA DLA RODZICÓW” zorganizowana przez Poradnię Rodzinną łomżyńskiego szpitala wznowia działalność 22 kwietnia. Zapisy przyjmowane są przy Szosie Zambrrowskiej 1, pokój 27 (tel. 28-61).

GOŚCIŁ W ŁOMŻY poseł Konfederacji Polski Niepodległej, Zbigniew Adamczyk.

CORAZ ATRAKCYJNIEJSZĄ SZATĘ GRAFICZNĄ mają wydawane przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie „Wiadomości Rolnicze”. W marcowym numerze zwracają uwagę szczególnie artykuły o sytuacji lasów w województwie, przygotowaniach do finałów Forum Ekologicznego, porady m.in. o tym, jak zabezpieczać się przed niesolidnymi dłużnikami.

NAGRODY W ELIMINACJACH rejonowych konkursu „Zaczarowany świat baśni”, organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Łomży, otrzymali: Monika Miller (I miejsce), Agnieszka Zanio i Cecylia Staniszevska (II miejsce) oraz Justyna Piechowska i Anna Pawelczyk (III miejsce); w Zambrowie – Mariusz Fryczyński i Przemysław Saniewski (I miejsce), Agnieszka Olszewska (II miejsce) oraz Marta Walicka i Magdalena Postlep (III miejsce).

„DZIEŃ W GETCIE WARSZAWSKIM”, wystawę pod tym hasłem otworzyło Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu we współpracy z Żydowskim Instytutem Historycznym w Warszawie.

DUŻĄ SZANSĘ na awans do I ligi ma Sportowy Klub Tenisa Stołowego. Decydujący o awansie turniej odbędzie się 1 i 2 maja w Łomży z udziałem SKTS, Broni Radom, Mlexeru Elbląg i SKS 43 Katowice.

BARDZO UDANY WEEKEND mieli piłkarze naszych drużyn w III lidze. ŁKS Łomża pokonał u siebie Warmię Olsztyn 1:0, a Olimpia Zambrów zremisowała na wyjeździe z Jeziorakiem Iława 1:1. ŁKS awansował na 12 pozycję w tabeli, Olimpia pozostała z „czerwoną latarnią”.

WYSTARTOWAŁA PIŁKARSKA „OKRĘGÓWKA” białostocko-łomżyńska. W pierwszych meczach Unia Ciechanowiec wygrała z Ruchem Wysokie Mazowieckie 2:1, Warmia Grąjewo przegrała 1:2 z Pogonią Łapy, a Grom Czerwony Bór w takim samym stosunku z Sokolem Sokółka. Ruch jest w tabeli 5, Warmia – 6, Unia – 9, a Grom ostatni.

ZNAKOMICIE SPISALI SIĘ łomżyńscy taekwondziści na zawodach kadetów i seniorów w Puławach. Swoje kategorie wagowe wygrali Paweł Samul (kadet), Jarosław Świątkiewicz i Rafał Budziński (seniorzy). Drugie lokaty wywalczyli Mariusz Gawroński (kadet) i Krzysztof Rychter (senior), a trzecie – Zbigniew Górski, Robert Łaszczowski (kadeci), Mariusz Cekała, Stanisław Długozima i Tadeusz Czubowski (seniorzy).

ZNAK
CZAS

PRZEDSIĘBIOR
INSTALAC
SANITARNY
PRZONC



komza, ul. Poznań

WSZYSTKIM
NASZYM KLIEN
DOTYCHCZASO
I PRZYSZŁYM
KLADAMY SERD
ZYCZENIA
ŚWIĄTECZNY

Józef Rzo

KOMPUTER
WYPELNI
ZEZNA
PODATKOW

„DOMINO”, S
komza, Al. Legion
(nad byłym ZB
tel. 43-79

Blak

przemyśle samochodowe do
przewodzenie od 3 lat aut
video) już od 750
wycieczki do RZ
Wiednia, Wenecji,
papierską (kwiecie
rodnie, cena od 3.30

przedajemy

Panasc

Możliwość zakup
- be
- st
- da
kupując sprzęt fi
kursowy biorący



ab

OMŻA, STA

Z miłości

Nie chciała się z nim tego dnia umówić. Zapowiedziała, że się powiesi. Niektórzy koledzy wybuchnęli śmiechem. Wrócił do domu. Wziął pas. Gdy go odcinali, jęczał piętnaście lat.

To fragment reportażu Marii Tockiej, który drukujemy w następnym numerze



KONTAKTY

PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI
SANITARNYCH
"RZONCA"



Łomża, ul. Poznańska 81

WSZYSTKIM
NASZYM KLIENTOM
DOTYCHCZASOWYM
I PRZYSZŁYM
KŁADAMY SERDECZNE
ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE

Józef Rzonca

K-769

KOMPUTEROWE
WYPEŁNIANIE
ZEZNAŃ
PODATKOWYCH

P.P.L. „DOMINO”. Sp z o.o.
Łomża, Al. Legionów 32
(nad byłym ZBoWiD)
tel. 43-79

K-663

TRZY PYTANIA DO...

BARBARY ZAMBRZYCKIEJ, zastępcy naczelnika Urzędu Skarbowego w Łomży.

- W tym roku po raz pierwszy wszyscy składamy zeznania podatkowe. Co sprawia największe trudności w wypełnianiu formalności?

- Wiele osób musi składać zeznanie dwukrotnie. Jest to wynik podpisanego wcześniej oświadczenia, że zakład pracy będzie rozliczał. Mimo, że w podpisywanym oświadczeniu była zawarta informacja, kogo dotyczy możliwość takiego rozliczenia, podatnicy niedokładnie przeczytali te wskazówki. Teraz więc, jeśli chcą się ubiegać o ulgi lub mają więcej niż jedno źródło dochodu, muszą się dodatkowo rozliczać sami. Przysparza nam to również pracy, bo mamy do czynienia z podwójnymi zeznaniami. Sporo kłopotu wprowadziła za późno podana informacja o możliwości odliczenia ubezpieczenia OC od dochodu (jeszcze przed opodatkowaniem). Teraz niektórzy błędnie sądzą, że oddamy im po odliczeniu OC tyle podatku, ile wynosiła składka ubezpieczeniowa.

- Jeżeli wypełnienie druków sprawia kłopoty, do kogo można zwrócić się po pomoc?

- Wszystkie informacje można znaleźć w Urzędzie Skarbowym. Zorganizowaliśmy kilka punktów przyjęć, pracownicy pomagają w wypełnieniu. Przykłady prawidłowo złożonych zeznań podatkowych wywiesiliśmy na korytarzu. Druki nie są trudne, trzeba je tylko uważnie przeczytać, zwłaszcza wskazówki napisane drobnym drukiem. W przypadku błędnie wypełnionego formularza, wysyłamy zawiadomienie do domu i prosimy o wizytę w Urzędzie.

Niestety, nie wszyscy chcą skorzystać z naszej pomocy. Urząd Skarbowy w Łomży obejmuje swoim zasięgiem dziewięć łomżyńskich gmin. Zadzwoniliśmy do wszystkich urzędów gminnych z propozycją zorganizowania swojego punktu informacyjnego. W każdej gminie oddelegowany pracownik mógł udzielać bezpłatnych porad, pomagać w wypełnianiu, a nawet odebrać zeznania. Żadna gmina nie przyjęła naszej oferty.

Obawiamy się, że największy tłok będzie pod koniec miesiąca. Jeszcze nie rozliczyliśmy rencistów i emerytów. Do tej pory ZUS nie przygotował informacji o ich dochodach.

Jeżeli zajdzie potrzeba, urzędnicy będą pracowali na dwie zmiany.

Do końca marca w naszym Urzędzie złożyły zeznania 4 722 osoby. Jest to dopiero jedna czwarta oczekiwanych przez nas formularzy.

- Przez cały rok mieliśmy potrącany z pensji podatek. Czy dużo osób nadpłaciło i teraz czeka na zwrot pieniędzy?

- Spośród prawie 5 tysięcy podatników, którzy już się rozliczyli, 3 800 osób otrzyma od nas zwrot pieniędzy. W sumie jest to 3 882 mln zł. Nadpłaty otrzymają osoby, które starają się o ulgi. Czasami pieniądze oddajemy młodym ludziom, którzy pracowali przez kilka miesięcy. Dzieje się to wówczas, jeśli od ich pensji był odliczany podatek, a oni zarobili mniej niż 4 320 tys.

Niedopłaty są zdecydowanie mniejszym problemem. Prawdopodobnie będzie ich więcej pod koniec okresu zeznań, bo ci, którzy mają problemy finansowe, czekają do ostatniej chwili.

ZATRUDNIĘ

osobę
operatywną,
uczciwą
do
prowadzenia
piekarni
w Małym
Płocku,
najchętniej
emeryt
lub rencista.

ŁOMŻA,
tel. 22-59
lub 57-60,
wieczorem.

K-788

PARAPETY I NAGROBKI

z mączki marmurowej
oraz inne artykuły
oferuje

SKLEP ŻELAZNO-
-BUDOWLANY
Łomża, ul. Kopernika 15,
tel. 42-11.

K-760

FABRYKA MEBLI W ŚWIEBODZINIE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE



Poleca meble wypoczynkowe (rogówki,
zestawy 3 + 2 + 1, kanapy, sofy).

SKLEP MEBLOWY

Łomża, Broniewskiego 22
(róg Piłsudskiego), tel. 53-54.

K-787

Białystok ul. Sienkiewicza 3 proponuje
tel. 435 525, 435 352 na 1993 rok

- wycieczki do Disneylandu połączone
ze zwiedzaniem Paryża od 2.800.000 zł

Na listowną lub telefoniczną prośbę
wysyłamy pełny katalog wycieczek

Sprzedaj naszych wycieczek prowadzą też
Łomża: 66-55 Zambrów (851) 832 525

sprzedajemy sprzęt o jakim właśnie marzysz!

SONY

Panasonic Technics

Możliwość zakupu NA RATY

- bez zyrantów
- stałe oprocentowania od 9 %
- dowolna ilość rat

Kupując sprzęt firmy SONY otrzymasz kupon kon-
kursowy biorący udział w ogólnopolskim losowaniu:

- samochodu BMW 316
- 6 kamer VIDEO SONY
- 15 mini wież SONY
- 30 radiomagnetofonów z CD SONY
- wycieczki do Japonii dla dwóch osób

absolwent

ŁOMŻA, STARY RYNEK 11 tel./fax 43-69

„NATURA”

SKLEPY ZIELARSKIE W ŁOMŻY

ul. Polowa 26
ul. Śniadeckiego 17 (Pawilon)

ŚWIĄTECZNA OBNIŻKA CEN
w dniach 8-9 kwietnia 1993r.
o 10%

POLECAMY REWELACYJNE

- CHIŃSKIE PREPARATY ZIOŁOWE

na kamice żółciową, nerkową i prostatę.

- CRP - KURACJA MIAŻDŻYCOWA.

WESOŁYCH ŚWIĄT KLIENTOM

życzy właściciel M. Purzeczko.

K-770

KONTAKTY



###

Dwudziestoletni Paweł, najstarszy z pięciorga dzieci Dąbków, zajęty był właśnie pojeniem krowy, gdy nagle z domu dobiegł go krzyk siostry. Po chwili Dorota wypadła na podwórze roztrzęsiona i zapłakana. Ojciec znowu się awanturował. Powiedziała, że idzie dzwonić na policję, ale jeszcze się zawahała i zawróciła do domu. W mieszkaniu bowiem została najmłodsza trójka: 2-letnia Edyta, 9-letnia Beata i 15-letni Leszek.

– Ale za chwilę znów usłyszałem krzyk i płacz Doroty – mówi Paweł. – Wbiegłem do domu. Ojciec właśnie szedł w jej stronę. Chciał ją pobić. Wtedy popchnąłem go na wersalkę i powiedziałem, żeby się uspokoił. A on zerwał się, przewrócił mnie i zaczął bić pięścią w twarz. Poczulem, że wypadł mi ząb. Ale szybko chwyciliśmy z Dorotą dzieci; wybiegliśmy z domu dzwonić na policję. A potem poszliśmy prosto do cioci.

Nie po raz pierwszy tu się schronili. Od dawna w rodzinie dzieje się źle. Ojciec często pije, wiecznie brakuje pieniędzy. Ponieważ jest niezaradny, matka musiała wyjechać na Zachód do pracy. Od tej pory awantury jeszcze się nasiliły. Chłopak pamięta, że kiedyś matka złożyła na ojca skargę.

A teraz są sami. On, Paweł, ma na głowie całe gospodarstwo. Dorota zastępuje młodszemu rodzeństwu matkę. I jakoś sobie radzili, lecz sytuacja stała się nie do zniesienia.

– Wróciłem z kościoła około osiemnastej. Wcześniej ojciec nie mówił na którą mam przyjść. I nagle uznał, że to późna pora i zbił mnie pasem – mówi Leszek. – Nie był pijany. Nie dał sobie nic wytłumaczyć. Wyzywał mnie od „sk...” i „alfonsów”. Często załatwia sobie wolny dzień, kupuje wcześniej wódkę i tak pije aż się skończy.

– Ojciec potrafi upić się bez żadnego towarzystwa. Chowa alkohol w różne miejsca i pije po kryjomu – kontynuuje Paweł. – A potem awantura z byle powodu. Kiedyś tak zbił mnie laską, aż ją połamał. Czepia się dosłownie wszystkiego. A to, że wróciłem późno od cioci, że nie napaliłem w piecu, że mu czegoś nie podałem. Kiedyś, gdy mnie pobił, nocowałem w garażu. Wiele razy zamykaliśmy się przed nim w pokoju. Krzyczał, że nas pobije, a nawet groził śmiercią.

Kolejne popisy ojca sprawiają, że dzieci obawiają się go coraz bardziej. No i ten gwałt.

– Odkąd wyjechała mama, awantury są jedna za drugą – potwierdza słowa brata 18-letnia Dorota. – Natychmiast zaczął się czepiać mnie i Pawła. Bez powodu rzuca się do bicia, szarpie, popycha, wyzywa od „kurewskiego nasienia”. Także najmłodsze dzieci. Czepia się o byle drobiazg. Kiedy robiłam sałatkę zaczął krzyczeć, że dodałam za dużo majonezu i za to kazał mi „wy...” z domu. Uciekłam do cioci. Na drugi dzień zrobił mi awanturę o nie wymytą popielniczkę. Znowu wygonił mnie z

domu i tej nocy ponownie spałam u cioci. A po moich zeznaniach w sprawie gwałtu, zaczęło się prawdziwe piekło.

Zabronił Pawłowi i Dorocie iść na sylwestrową prywatkę do koleżanki. Postanowili więc dla świętego spokoju zostać w domu. Ale powiedział, że sam zaprosi do nich koleżankę Dorotę, Emilię. Dał pieniądze na dwie butelki wódki i szampana. W sylwestra wrócił z pracy podпиты. Ale zasiadł z nami do stołu. Emilia przysłała.

– Widziałam, że często nalewał jej alkohol – mówi Dorota. – Po północy poczuła się źle. Pomogłam jej się rozebrać. Położyła się spać. Wtedy wyszłam z kuzynem i kolegą. W domu został jeszcze Paweł i młodsze rodzeństwo. Minęło pół godziny, gdy do mieszkania kolegi wpadła Emilia. Była wystraszona i zapłakana. Powiedziała, że mój ojciec ją zgwałcił. Pobiegliśmy do sąsiadów wezwać policję.

W domu czekał na nią ojciec z awanturą: zażądał odwołania obciążających go zeznań.

– Groził mi wypędzeniem z domu i szantażował, że nie da mi pieniędzy na ubranie, zabroni kontaktować się z koleżankami i nie pozwoli wychodzić z domu – mówi Dorota. – Obawiając się represji, w końcu odwołam to zeznanie.

Ale to niczego nie zmieniło. Stał się wobec niej jeszcze bardziej agresywny. Rzucał w nią czym się dało, wciąż sypały się wyzwiska. „Aż wstyd powtórzyć”

W ostatniej awanturze poszło o telefon do matki. Kazał Dorocie natychmiast do niej dzwonić. Sam nie mógł, bo żona nie chciała z nim rozmawiać.

– Nie powiedział o co chodzi. Uznałam, że nie ma powodu, aby mamę niepokoić – mówi Dorota. – Powiedziałam mu więc, że nie zadzwonię. Wtedy chwycił mnie za ubranie i popchnął na szafkę w kuchni. Zaczęłam krzyczeć. Wybiegłam na podwórze. Potem widziałam, jak bił Pawła pięściami po twarzy. Kiedy przyjechała policja przyrzekł, że będzie spokojny. Ale potem powiedział Pawłowi, że wybije mu jeszcze kilka zębów, jak mu się nie podoba jego postępowanie.

Następnego dnia awantura wybuchła na nowo. Policję wezwała Dorota. „Cała się trzęsła i płakała” ze strachu, odnotował policyjny patrol w swoich dokumentach. Tym razem Stanisław Dąbek przespał się w areszcie. (Jego białokrew zawierała 2,64 prom. alkoholu.) Od kilku miesięcy była to pierwsza spokojna noc jego dzieci.

Barbara Milewska, siostra Ireny Dąbkowej, ma o szwa-

Miłość

Policyjny radiowóz przed domem Dąbków w Łomży wprawił sąsiadów w zdumienie. Nieco wcześniej widzieli całą piątkę ich dzieci, biegnącą gdzieś środkiem ulicy, ale nie skojarzyli sobie tego z wyczynami ojca rodziny. Bowiem o 41-letnim Stanisławie Dąbku „budowlańcu”, mającym niezmiennie od lat zdanie: „Zrównoważony i grzeczny”. Nigdy nie widzieli, by „wpadał w zdenerwowanie”. Nigdy nie skarżyła się na swój los ani jego żona, ani dzieci. Nie zauważyli też u nich najmniejszych śladów bicia. Co prawda sąsiadka słyszała kiedyś, że Dąbek „poderżnął żonie palec” w czasie kłótni, ale nic więcej nie potrafi o tym powiedzieć. Dąbkowa przychodziła czasem pożyczać pieniądze na życie, ale nawet słowem nie wspomniała, że mąż nie łoży na utrzymanie rodziny. Pożyczkę oddawała w terminie i co do grosza. Sąsiedzi wiedzą, że latem ubiegłego roku pojechała na Zachód, za chlebem. I to wszystko, co mogą powiedzieć o Dąbkach. Nijak nie pasuje im do tego obrazu radiowóz.

pod specjalnym nadzorem



grze od lat niezmiennie agresywny, wulgarny i nieczyny. A do tego jeszcze po rodzinie zaczęło psuć się ślubie.

– Siostra skarżyła pijanemu wszczynając ją bije. A teraz dzieje Barbara Milewska. – opowiadały mi, że od „mongolów” i „pro Potrafi być nieobliczalnym ganiał z siekierą mnie wrogo nastawionym o rozbijanie jego rodzinie towanie dzieci przeciw

###

Stanisław Dąbek zdanie. I o sobie, i o

– Opiekuję się nim nieprawda, że się znaczy to, że nie zasłużył który. Wtedy szedł do kościoła na a wrócił po osiemnastem się o niego. Z tego wowania uderzyłem paskiem po tyłku. A raz? Zwróciłem Dorotę żeby coś ugotowała i mieszkanie. A ona pyskować, że tego nie nieważ ją wszystko uderzyłem ją w twarz. się na mnie. Uderzyłem poza tym zajściem nie wiem ile dzieci i nie znęcałem noża do kanapek. Nie szedł do Doroty, a ona z domu razem z Pawłem wołałem Leszka, żeby gdzie oni tak leżą. nie chcieli słuchać. przyjechała policja. A nie straszylem dzieci nigdy nie miałem miaru.

Zdaniem Stanisława między nim i starszym dochodziło bardziej niż rękoczynów. Dorota, na przykład, że Paweł mu po kieszeniach się do tego przyznał. nigdy go na tym nie ale domyślał się. Ponadto jest nieposłuszny i kłótni

– A ja tylko staram się go na dobrą drogę – wyznawam Dąbek swoje postępowanie wobec syna. Dorota „ściowo” za ojca do oszukuje. To wyprawa równowagi.

– Podczas awantur mów z dziećmi padają wulgarnie z moich ust są one skierowane do mówi. – Po prostu zdenerwowany, to wyprawy ten sposób, rozładunek nerwy. Nie potrafi zachować, gdyż cały w mojej głowie.

Paweł wie swoje. – Żądam ukarania moralne i fizyczne znaną i rodzeństwem

Prokurator postawił Stanisława Dąbka pod licji. Ma obowiązek się w Komendzie Reacji w tygodniu.

GABRIELA

Imiona i nazwiska zmienione.

Bez serca

Z
dr **MARIĄ ŁOPATKOWĄ**
przewodniczącą
Komitetu Ochrony
Praw Dziecka
rozmawia
Joanna Gospodarczyk



- Jak przystaje ten plan do naszej rzeczywistości?

- Oczywiście, piękne idee są na papierze, a życie toczy się dalej. Przykładem prawa, które godzi w dobro dziecka, jest nowa ustawa o oświacie. W myśl jej przepisów, konkursy na stanowisko dyrektora szkoły i domu dziecka przeprowadza się w jednakowy sposób. W obu przypadkach przewidziany jest więc w konkursach obowiązkowy udział rodziców dzieci (z głosem decydującym). A skąd mają się wziąć rodzice sierot z domów dziecka? Mimo takich wad ustawa działa, a ustawodawca nie spieszy się z jej poprawieniem.

- Organizacje, które walczą o poszanowanie praw obywatelskich, nie są w stanie przebić się do władz. Brakuje pieniędzy, możliwości. Czy jest szansa na jakieś bardziej zdecydowane działania?

- Komitet Ochrony Praw Dziecka, mimo że ma ugruntowaną pozycję, jest znany ze swej działalności, ma na swoim koncie różne opracowania, projekty, nie ma siły przebicia. Nikt z władz nie ma dla nas czasu. Problemy dzieci spychane są na margines. Dopiero pod koniec marca posłowie zgodzili się spotkać z nami, by porozmawiać o konieczności systemowej pomocy dla głodnych dzieci.

Naszą szansą jest utworzenie Partii Dziecka. Pomysł zrodził się w czerwcu ubiegłego roku, a pod koniec marca odbędzie się zebranie założycielskie. Ponieważ dzieci nie mogą być członkami

partii politycznych chcemy, by każdy członek tej partii miał poręczenie dziecka. W ten sposób należałyby do partii osoby akceptowane przez dzieci. Zakładamy, że jeśli weźmiemy udział w wyborach parlamentarnych, kandydat na posła przejdzie więc obowiązkowo podwójne wybory.

Liczymy, że dzieci, które mają wspaniałą intuicję, rozpoznają i wybiorą dobrych i uczciwych ludzi. Projekt Partii Dziecka zyskał sobie wielu sympatyków. Są wśród nich studenci pedagogiki, nauczyciele, wychowawczynie przedszkolne. Otrzymałam jednak i głosy krytyczne. Odezwał się pedagog, który stwierdził, że pomysł jest pozbawiony sensu, bowiem to rodzice mają obowiązek reprezentować interesy dzieci, a one nie mają prawa oceniać dorosłych. Sądzę, że ocen dzieci nie obawiają się kochający rodzice, nauczyciele. Boją się jedynie ci, którzy mają za mało miłości. Przecież takiej oceny nie obawiał się Janusz Korczak, uwielbiany przez dzieci.

Być może Partii Dziecka uda się stworzyć lobby, które wyrwie presję na rządzących i sprawy dzieci nie będą odkładane na bok.

- Do Komitetu Ochrony Praw Dziecka trafiają drastyczne przypadki maltretowania najmłodszych. Czy można określić, ile jest tych, które nie wydostają się poza ściany mieszkań?

- Niestety, bardzo trudno uchwycić to zjawisko. Dorosli, którzy zgłaszają się do szpitala, tłumaczą urazy dziecka upad-

kiem z szafy. Lekarze chętnie przyjmują tę wersję rodziców, bo jest im wygodniej. Nie muszą pisać opinii lekarskich, chodzić do sądu. Z pewnością liczba przypadków maltretowania dzieci rośnie.

Mówiąc o wzrastającej agresji trzeba powiedzieć o pojawieniu się w księgarniach różnych książek i poradników dla rodziców. Są to pozycje bardzo szkodliwe. Ukazały się, na przykład, dwie książki amerykańskiego autora, Dobbsona: „Uparty chłopiec” i „Rozmowy z rodzicami”. Cały rozdział „Rozmów” poświęcony jest temu, jak bić dziecko. Nie „czy” bić, lecz „jak”!! Autor powołuje się na Stary Testament, szuka w nim potwierdzenia systemu kar. Twierdzi, że upór dziecka trzeba przełamać. Radzi rodzicom, by po wymierzeniu kary cielesnej usiedli z dzieckiem i porozmawiali o miłości, a potem wspólnie pomodlili się do Pana Boga. Kiedy napisałam o tej książce w prasie i zatytułowałam swój artykuł: „Jak oduczyc miłości do rodziców i Boga”, dostałam listy od oburzonych Czytelników, którzy wychwalali te książki. Napisała do mnie pani z wyższym wykształceniem, szczęśliwa, że nareszcie dowiedziała się, kiedy i jak ma bić swoje dzieci. Nie zauważyła, że tak wychowywane dziecko szybko skojarzy sobie wymierzaną karę z modlitwą do Boga i słowami o miłości. Niebezpieczeństwo tych pozycji tkwi również w tym, że wszystko, co amerykańskie, jest u nas modne i szybko akceptowane.

Zresztą, podobny sposób myślenia reprezentują niektórzy nasi autorzy. Warto tu wspomnieć o książce pana Sławińskiego z Ministerstwa Edukacji Narodowej, który pisze o posłuszeństwie dzieci. Karę cielesną nazywa kontaktem z dzieckiem przez ciało.

Ostatnio głośno było o zbrodniach popełnionych przez same dzieci. Dwóch dziesięcioletków zamordowało dwuletniego chłopca, grupa nastolatków powiesiła swoją piętnastoletnią koleżankę. Jej chłopak powiedział, że „nic nie czuł, kiedy ją wieszał”. Nic nie czuł, bo nie umiał. Rację ma Erich Fromm twierdząc, że cywilizacja przemysłowa zmienia ludzi w przedmioty. Człowiek zaczyna oceniać kontakty z drugą osobą, kierując się opłacalnością. Ludzie tracą wrażliwość, litość, współczucie. Nieszczęściem jest, że nie potrafimy rozwijać w sobie i w dzieciach zdolności kochania. Napisałam niedawno książkę „Pedagogika serca”. Kto jednak po nią sięgnie, kiedy wszyscy czytają pamiętnik Anastazji P. i sensacje polityczne?



WOLONTARIUSZKI

- Nie chciałam stracić kontaktu z zawodem, zapomniać tego, czego się nauczyłam, dlatego zdecydowałam się pracować za darmo - mówi Marianna Żebrowska.

- Praca jest bardzo ciekawa. Wykonujemy wszystkie obowiązki tak jak poprzednio, tylko nie możemy pełnić samodzielnych dyżurów - dodaje Anita Kolka.

Anita i Marianna pracują w szpitalu jako wolontariuszki.

Marianna ukończyła szkołę dwa lata temu, Anita rok. Na pracę etatową nie mają szans. Dziś na pozytywną odpowiedź czeka już 90 pielęgniarek, a przecież wkrótce dołączą do nich jeszcze tegoroczne absolwentki Liceum Medycznego i Studium Medycznego w Łomży.

One, jako pierwsze, zaproponowały, by pozwolono im pracować za darmo, aby z pamięci nie uleciały nabyte już umiejętności.

- Anita i Marianna pracują jako pielęgniarki anesteziologiczne na bloku operacyjnym. Tu praca ma inny charakter. Bardzo dobrze wywiązują się z obowiązków, są do wszystkiego chętne - ocenia Teresa Marczuk, pielęgniarka oddziałowa.

Oddziałowa sprawuje nad nimi osobistą pieczę, gdyż jako wolontariuszki muszą pracować pod nadzorem. Wcześniej, gdy były zatrudnione w szpitalu z funduszu interwencyjnego, miały większą samodzielność niż teraz, ale i tak są zadowolone. Poza tym żyją nadzieją, że coś się zmieni i będą miały największe szanse na zatrudnienie.

Wolontariat, to nowe zjawisko, na temat którego prawo milczy. Nie ma żadnych przepisów regulujących pracę pielęgniarek na tych zasadach. Zatrudnione w ten sposób cztery osoby w łomżyńskim szpitalu są na zasiłku dla bezrobotnych.

FERALNY PREZENT

„Darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby”. Nie wszyscy stosują się do tego starego przysłowia. Urzędnicy z Posterunku Celnego w Łomży bardzo dokładnie obejrżeli dar niemieckiego miasta Rossbach dla samorządu w Ciechanowcu. W strażackim samochodzie zobaczyli wóz osobowy i zażądali zapłacenia podatku i cła.

Piotr Zaręba, burmistrz Ciechanowca, przez dwa dni bezskutecznie pertraktował z celnikami.

- Ten samochód był przez kilka lat używany w straży pożarnej Rossbach - mówi burmistrz. - Mamy wszystkie potrzebne dokumenty, ekspertyzy naszej straży pożarnej stwierdzające, że jest to samochód strażacki. Wszystko na nic. Urzędnicy uparli się, że jest to pojazd osobowy.

Brygadier Aleksander Krachala, komendant Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łomży nie ma wątpliwości: - To jest pojazd strażacki. Przemawiają za tym cztery podstawowe argumenty. Samochód

utrzymany jest w kolorze czerwonym, zastrzeżonym dla straży pożarnej; ma na stałe zamontowany sygnał świetlny i syrenę dźwiękową. Poza tym w kabinie zainstalowana jest prowadnica, na której montuje się specjalistyczny sprzęt, np. motopompę. Samochód ma specjalny, ogólnoeuropejski dokument, który zwalnia go od wszelkich opłat.

Argumenty, przedstawione przez specjalistów z Komendy Wojewódzkiej, nie przekonały celników. Mieli również wątpliwości, jak potraktować samorząd. Burmistrz musiał postarać się o zaświadczenie wojewody, że gmina jest jednostką, która ma obowiązek prowadzić i utrzymywać straż pożarną.

Piotr Zaręba twierdzi, że urzędnicy z Posterunku Celnego zachowywali się bardzo arogancko. Jako przykład podaje się incydent z odszukaniem numeru silnika. Celnikowi nie chciało się go szukać, więc polecił zrobić to burmistrzowi. Przyszedł po półgodzinie.

W ubiegłym roku Ministerstwo Ochrony Środowiska przyrzekało, że na początku 1993 roku powołany zostanie Biabrzański Park Narodowy. Obietnice zostały na papierze, bowiem nie ma pieniędzy w budżecie państwa. Funkcjonuje więc nadal Biabrzański Park Krajoznawczy, który nie jest prawnym właścicielem nadzorowanych terenów. Jednak, mimo skromnych funduszy, ciągle wykonywane są prace porządkowe, konserwacyjne oraz badania naukowe.

Po wielomiesięcznej tułaczce dyrekcja Parku znalazła siedzibę w budynku byłej szkoły w Osowcu. Nadal trwają starania o uzyskanie z Ministerstwa Obrony Narodowej terenów przyległych, na których powstałoby muzeum przyrodnicze, centrum edukacyjne oraz inne obiekty towarzyszące.

Raport dr. inż. Henryk Jarosa, dyrektora Zarządu BPK prezentuje, co już zrobiono.

Jednym z najważniejszych problemów obszarów Bagien Biabrzańskich są stosunki wodne. W związku z tym na siedmiu ciągach pomiarowych co tydzień mierzone są poziomy wód gruntowych. Wyniki pomiarów pozwalają na oszacowanie, czy utrzyma się bagieny charakter krajobrazu.

Równie ważne były prace nad udrożnieniem starego koryta rzeki Jęgrzni. W rejonie wsi Kuligi i Ciszewo założono dwa ciągi pomia-

rowe do obserwacji oddziaływania na przyległe tereny.

Zarząd Parku jest w stałym kontakcie z władzami gminnymi oraz rolnikami, którzy czasem nieufnie patrzą na to, co się wokół ich zagród dzieje. Przyrodnicy uwzględniają niektóre postulaty i wprowadzają korekty przebiegu granicy Parku i otuliny.

Sąsiedztwo Parku wymaga prowadzenia w gospodarstwach indywidualnych rolnictwa ekologicznego. Przekonanie rolników do produkcji nowymi metodami nie jest łatwe. Wiele rozmów poprzedziło zgodę pana Świerzbńskiego ze wsi Wroceń na wzorcową farmę ekologiczną.

Krajobrazowym Parkiem interesuje się szczególnie młodzież szkół rolniczych, a także wielu turystów z Holandii, Niemiec, Danii, Szwecji, Szwajcarii i Anglii. W Parku są już oznakowane cztery szlaki turystyczne o łącznej długości ponad 170 km. W lipcu 1992 roku odbył się młodzieżowy polsko-niemiecki obóz ekologiczny. Latem w pięknej dolinie Biebrzy praktykowali studenci Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Prowadzili prace inwentaryzacyjne wybranych budynków

PAPIEROWY PARK

mieszkalnych oraz adaptację bazy turystycznej. Teraz trwa projektowe. Opracowane przez architektów koncepcje charakterystycznych rejonu będzie preferowane budownictwa w otulinie Parku zakłócać krajobrazu.

Zarząd Parku boryka się dzień z wieloma problemami. Mocno rozwinęło się łowiectwo i łowieckie. Rolnicy nie wyrabują wiele drzew państwowych. Dużym kłopotem są także budownictwo letniskowych, dzikie wypaliska. Może stanąć w każdym względzie wyjątkowo, gdyby w Parku było więcej ków. Dziś czterech strażników jest w stanie uporać się z niem obszaru o długości od 5 do 20 km.

Jedynym ratunkiem dla Biebrzy jest ustanowienie rejonu, który będzie obsługiwany przez większymi niż dotychczas szarami. Tymczasem Zarząd się o pomoc finansową „World Wide Fund for Nature” liczy na życzliwość wojewody łomżyńskiego.

SCHODY DO ZDROWIA

Nie wszyscy pacjenci docierają do Rejonowej Przychodni Rehabilitacyjnej w Kolnie. Mieści się ona na piątym (!) piętrze szpitala. Nie chodzi tam winda, więc pacjenci zmuszeni są do wę-

drowania po schodach.

Niedawno lekarzom udało się uzyskać zgodę dyrekcji szpitala na przeniesienie przychodni do budynku dawnego żłobka. Nie wiadomo jednak, kiedy znajdą się pieniądze na

przeprowadzkę. Brakowało na wymianę starego użytego sprzętu. Dzięki się „alfatron”, dzięki można rehabilitować plikowane złamania. Kosztuje 220 mln.

Lekarze liczą na przyrzeczone przez gusława Niemczuka wódzkiego Urzędu jednak będzie nadal





W biały dzień

BOGDAN DUCHNOWSKI

rys. Rozwiązali ją, po czym jeden chwycił pod rękę i wyprowadził z piwnicy. Znowu szli pełną przechodniów ulicą. Znow, wleczona wołała o ratunek, ale przechodzący ludzie przyspieszali kroku i odwracali głowy. Mężczyźni wprowadzili ją między budynki i wyszli na szkolne boisko. Zaczynał się zmrok, ale było jeszcze widno.

Dalszy ciąg wydarzeń wiadać było doskonale z okien najwyższego piętra pobliskiego budynku szkolnego, w którym kwaterowała letnia kolonia ze wsi. Z pokojów wychowawców zaciękawione twarze spoglądały na zdążającą w ustronne miejsce parę i dwóch towarzyszących jej widzów. Ku zmartwieniu obserwatorów, para zniknęła jednak za krzakami i była niewidoczna, choć było tylko słycać odgłosy, świadczące o tym, że ktoś za tymi krzakami ma przyjemność. Dokładniej: że odczuwał tę przyjemność mężczyzna (tak któryś z obserwatorów zeznał potem w sądzie). Potem ów mężczyzna wyszedł zza krzaków, miał w rękę jakąś bieliznę, którą wrzucił do piaskownicy i tam zagrzebał. Naga kobieta wyczołgała się zza krzaków w chwilę potem. Reszta dopełniła się już przy pełnej widowni... Do otwartych okien bursy dobiegł wreszcie

słaby krzyk: „Litości, zostawcie mnie”.

To wreszcie zastanowiło obserwatorów. Jeden z wychowawców zaczął wykręcać dziewięćset dziewięćdziesiąt siedem, ale bez większego powodzenia. Tymczasem na boisku trwał dalej ów spektakl, co do którego nie było już najmniejszej wątpliwości, że odbywa się wbrew woli kobiety i jest brutalnym gwałtem zbiorowym. Policijny numer wreszcie zadziałał. Tymczasem na boisku maltretowana kobieta już nie błagała o litość, tylko zaczęła krzyczeć: „Poznam was, wszystkich was poznam!” Jeden z nich podszedł do niej z jakimś przedmiotem, zaklął siarczyście, a potem przedmiotem tym zdzielił parę razy przez głowę, aż ucichła. Drugi poczęstował ją potężnym kopniakiem w twarz. Padła bezwładnie na wznak.

997 przyjechało bezszelestnie i dało pokaz nadwyzczaj sprawnej akcji. Dwóch mężczyzn zdjęto natychmiast, trzeciego po krótkim pościgu. W szkolnej bursie można już było zamykać okna.

Maria przez szereg tygodni leczyła rany. Ślady psychiczne nie miną nigdy. Nawet w najczarniejszych snach nie mogła przypuszczać, że tak skończy się jej spacer Białostocką w

lipcowe popołudnie, w biały dzień.

W toku śledztwa przeciw ujętym na boisku mężczyznom wyszło na jaw, że jeden z nich miał na swoim koncie podobny wyczyn. Upatrzył sobie osiemnastoletnią ekspedientkę jednego ze sklepów, parę razy zaczepiał ją na ulicy, żeby się z nim umówiła. Odmówiła, bo widział a jego fioletową kropkę nad okiem i pokryte tatuażami ramiona. Któregoś dnia złapał ją pod sklepem i zaczął ciągnąć. Wyrwała się, prosiła o pomoc, chwyciła barierki i słupków. Wokół nich, tak jak i w przypadku Marii, przelewał się obojętny tłum. Nikt nie zareagował.

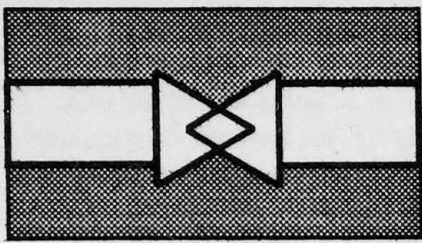
Dostała pięścią w zęby i parę kopniaków i wytatuowany chłopak zawłókł ją do jakiegoś mieszkania. Należało do jego mamusi. Mamusia zaraz doradziła dziewczynie, żeby się nie sprzeciwiała synowi, bo to może się dla niej źle skończyć. Dziewczyna została posadzona na kanapie. Mamusia, na rozkaz syna, przyrządziła kanapki i podała herbatę. Dziewczyna nie chciała jeść, więc chłopak złapał ją za głowę i wcisnął parę kanapek na siłę. Mamusia pościeliła łóżko i dała nocną koszulę. O ucieczce nie było mowy, bo drzwi zostały starannie zaryglowane. Prośby o litość nie zdały się na nic. Dziewczyna wyszła dopiero następnego dnia rano. Długo się zastanawiała, czy iść na policję, bo gwałciciel zagroził, że ją zabije, co nie było wcale nierealne.

Trzej prześladowcy Marii stanęli przed sądem, oskarżeni o gwałt zbiorowy i rozbój, bowiem w trakcie swych wyczynów nie zapomnieli o tym, by obrażać ją z pieniędzy. Zostali skazani na kary od sześciu do ośmiu lat pozbawienia wolności, przy czym w jednym przypadku sąd orzekł nawet o dwa lata więcej nad to, czego żądał prokurator.

Oskarżeni wkrótce wrócą na Białostocką. Siedzą już ponad dwa lata, a według naszych kodeksów po połowie kary, a czasem i po jednej trzeciej części, można wyjść na warunkowe zwolnienie.

Po dwóch latach Maria nie może zrozumieć, jak człowiek może przejść obojętnie obok człowieka wołającego o pomoc.





spięcia

Prezydentowi RP, Lechowi Wałęsie, na poligonie w Czerwonym Borze (między Łomżą a Zambrowem) towarzyszył między innymi wicepremier Henryk Goryszewski. W pewnym momencie podbiegł na stanowisko ogniowe i oddał trzy strzały z granatnika. Tym samym dla fantazji strzelił sobie dodatkowy deficyt w budżecie na kwotę ok. 7,5 mln zł (jeden pocisk kosztuje ok. 2,5 mln). Za dzieciństwa, które przypadło na mrok komuny, wicepremiera nie było, niestety, stać na zabawki.

W Dębniakach (gmina Zbójna) syn ukradł ojcu krowę. Jak głosi komunikat policji „został zatrzymany w pościgu”. Czyżby do Zbojnej trafiła „honda” zakupiona pierwotnie dla urzędników MSW?

Wraz z porządkami w obejściach, przybysza śmieci i odpadów w rowach, lasach, nad brzegami rzek. W zagajniku przy szosie Łomża-Rutki ktoś wyrzucił nawet padłe wyrosnięte cielę. Gdyby głupota miała skrzydła, latałaby niczym sęp.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej RM w Grajewie obwieścił, że jest demokracją i ludzie powinni być odważni, dlatego anonimów będzie wyrzucał do kosza. Miejsce anonimów rzeczywiście jest w koszu. W sprawie demokracji i odwagi najlepiej jednak podjąć uchwałę o podziale całej puli między mieszkańców, niezależnie od przynależności partyjnej, wyznania i długości nosa.

Rolnik z Miastkowa zamurował wrota stodoły i umieścił na niej wielki napis w języku rosyjskim: „Noclegi”. Tym samym dokonał cudu w rolnictwie: ma żniwa przez cały rok.

Spragniony obywatel Łomży wybił szybę wystawową w sklepie „Radmor” i wszedł do środka po pół litra denaturatu. W tym momencie został zatrzymany. W tej policji sami święci, że nie wiedzą, co to kac, czy co?

Jezusek i Heretyk przybyli ongiś do Kolna z południa.

Dziś żyją obok siebie.

„O, patrzcie, Heretyk z Jezuskim wędruje zgodnie”, śmieją się ludzie.

Nie zwracają uwagi na żarty. Przywykli.

Władysław Heretyk urodził się w Wadowicach pod Krakowem. Jako młody chłopak pociągnął za Piłsudskim. Od 1914 roku walczył w Legionach. Razem z wojskiem wędrował do Lidy, gdzie poznał swoją przyszłą żonę, Genowefę. W 1922 młode małżeństwo osiadło w Kolnie. Władysław, jako zasłużony legionista, otrzymał koncesję na prowadzenie linii autobusowej do Łomży i Warszawy. W jego firmie jeździły trzy autobusy i dwa samochody osobowe. Miał potem propozycję zostania osobistym kierowcą marszałka Piłsudskiego. Odmówił, bo wówczas ukochany Piłsudski związany był z Żydówką, a on był zagorzałym antysemitą. Choć może nie do końca, bo gdy od 1928 roku do spółki zmuszony był przyjąć Żyda nazwiskiem Zdrajewicz, nieźle im się współpracowało.

Do wybuchu wojny był legionistą, pracował w wojskowym wywiadzie. Był bardzo przydatny ze swoją dobrą znajomością niemieckiego, wyniesioną ze szkoły realnej w Galicji.

We wrześniu 1939 roku został powołany do Warszawy. Swój samochodem wioził człon-

ków rządu do granicy rumuńskiej. Po powrocie do Kolna założył z synami warsztat mechaniczny, w którym reperowali maszyny rolnicze i samochody niemieckie. Synowie służyli w AK, on związany był z NSZ. W 1942 Gestapo aresztowało syna

wał jedynie jako ekspedient. Ponicwierka rodziny Heretyków skończyła się w 1956. Władysław do końca życia pozostał na niepodległej Polsce. – Ojciec był uczynnym i chającym ojczyznę człowiekiem. Jego nazwisko nigdy nie było

Sąsiedzi Pana B

Leopolda, rok później drugiego, Leona, rusznikarza oddziału AK. Leon nie przeżył Gross-Rosen. Leopold po trzech latach katongi w Majdanku, w Dachau i kilku przejściowych obozach, wrócił do kraju.

Powojenne lata nie były łaskawe dla Heretyków. Najmłodszy syn, Zdzisław, ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem w Szczecinie. Nie chciał służyć w komunistycznym wojsku.

Władysław kupił do spółki młyn. Nie podolał coraz wyższym podatków, nakładanym przez władze. Skończył kurs techników dentystycznych. W 1952 roku został oskarżony o współpracę z oddziałem „leśnych” i uciekł, również po zmianie nazwiska, pod Szczecin.

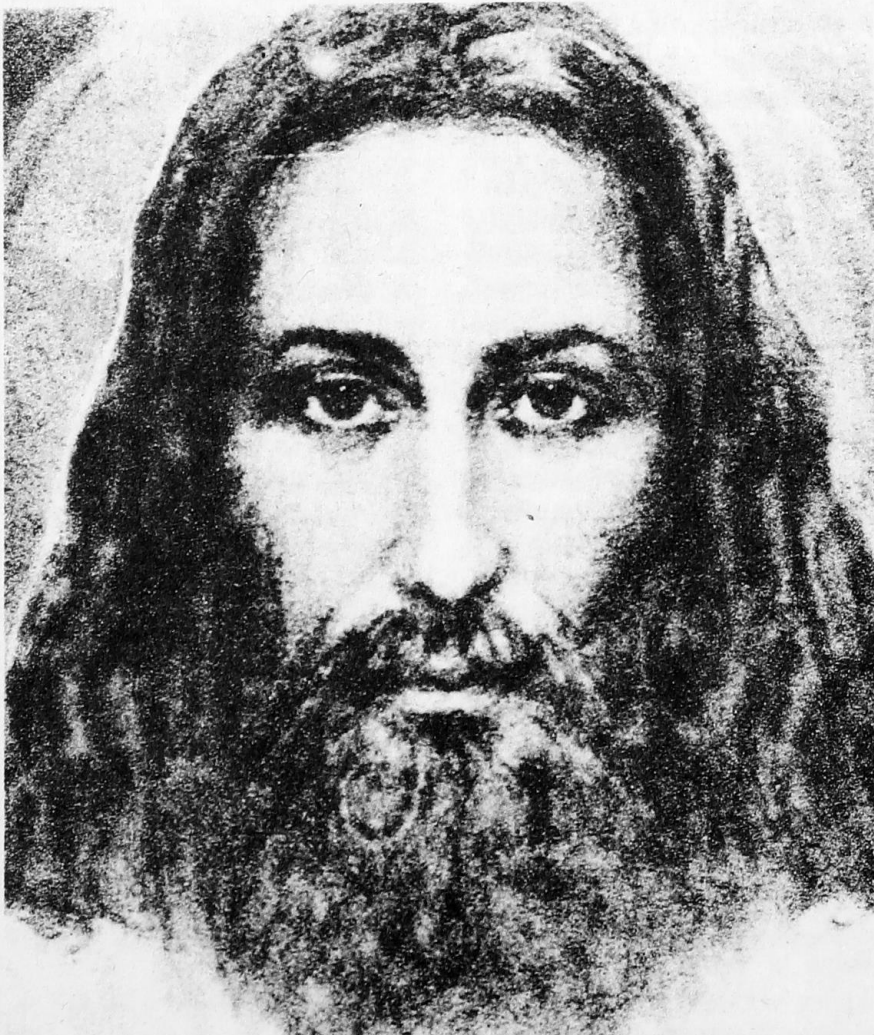
Jadwiga, córka Władysława, pamięta częste wizyty na UB, gdzie wypytywano ją o ojca. Zakazano jej pracy na stanowisku księgowej. Mogła praco-

przeszkadzało. Zresztą i mnie – mówi Jadwiga – Pamiętam jedynie, że ksiądz obniżył mi stopień, z piątki na czwórkę, za nazwisko.

Życie Jadwigi Heretyk splotło się z Jezuskim. Kilka lat siedziała w jezdni szkolnej z Teresą Jezuską. Do chrztu trzymała ją skówna z domu.

Syn Leopolda Heretyk, sław, przez moment zastąpił się nad zmianą nazwiska, sko jego przyszłej żony, Jędrzejczyk. Ale kto na dzie wypowiedź prawdziwe nazwisko? Został więc Przekazany przy ulicy Krakowskiej. Ich syn w szkole jest z angielska „Hery”.

Uśmiezków i komentarzy miało ochoty znośić drugi syn, Leopolda, Ryszard. Od lat mieszka w Warszawie. Wykreślił w



Całun Turyński

Portret Chrystusa, odtworzony na podstawie negatywu fotografii Całunu Turyńskiego przez Aggemiana w 1935 r.

Czym jest Całun Turyński? To jest tkanina o duzych rozmiarach (ok. 4,36 m długości i 1,10 m szerokości), która posiada udokumentowane pochodzenie od XVI wieku. W 1264 roku w Lirey (niedaleko Turynu) publicznie pokazano ją jako śladami krwi i ran Chrystusa. Wtedy powstanie jego wiarygodności. Całun Turyński.

To, co przyciąga wzrok, to odcisk niezwykle wizerunkowy, rzucony na tkaninę widniejącego zbudowanego, wyciągniętego ciała. Musiano go położyć na płótnie ściągającym, a następnie przetrzeć połową, od głowy aż do stóp.

Wygląd „zdjęcia” jest niezwykle ciekawy. W listopadzie 1978 roku w telewizyjnym programie o fotografii białoczerwonej z 1969. Wówczas zdarzyło się, aby zobaczyć naturalnych. Płótno, o którym mowa, było wyjątkowo cienkie, jak adamaszek. Z zawinięte umęczone ciało Chrystusa, jak też zadziwiający, jak ten zaskakujący, Nitki wątku i osnowy, w badaniach, które zostały wykonane, a czas jego powstania jest nieznany.

Odpowiedź na te pytania jest trudna. Od kilku wieków trwa dyskusja o autentyczności Całunu Turyńskiego. W 1978 roku, odkryli na tkaninie, eksperci medycyny sądowej, fotografowie, kryminolodzy, matematycy, teologowie i chemicy. Oni wnoszą rewelacyjne dane, które macje ze swoich dziedzin, w tym: dysponuje współczesne badania, które świadczą o tym, że obraz powstał dzięki promieniowaniu gamma, a nie przez zwykłe światło. Uczni poszukują odpowiedzi, jak to się stało.



tylnie jako eksp...
Herterka rodziny...
ła się w 1956...
ław do końca...
odległą Polskę...
jciec był ucz...
m ojczyznę...
nazwisko nigdy

JOANNA SPODARCZYK

adażo. Zresz...
- mówi Jadw...
ętam jedynie...
obniżył mi stopie...
iaki na czwór...
wisko.
e Jadwigi Her...
ię z Jezuskam...
siedziała w jed...
j z Teresą Jez...
rtztu trzymała...
z domu.
Leopolda Heret...
przez moment...
zmianą nazwist...
o przyszłej żony...
czyk. Ale kto...
ypowie prawd...
ko? Został więc...
długi czas mies...
wie przy ulicy...
h syn w szkole...
angielska „Hery”...
nieszków i koment...
choty znośić drug...
Ryszard. Od lat...
wie. Wykreślił w

jest Calun Turyń...
rozmiarów linie...
długości i 1,10...
ni postaci, ident...
zmarłego Chryst...
owinięty i złożony...
tęto pogrzebowe...
rynne, we Włoszech...
Turyński.
o przyciąga wzrok...
czwykłego wizerunk...
na tkaninę widnieją...
ego, wyciągniętego...
go położyć na...
a następnie...
d głowy aż do stop...
d „zdjęcia” jest...
daje się być oddziel...
raźnie zaznaczone...
czywiają na międz...
sponidze kolan, w...
są rdzawe plamy...
da wydaje się nie...
płótnie mają kolor...
ce naprawdę możli...
reścieradło, w któ...
umęczone ciało...
w grobie, przecho...
czasów? Czy to...
można uważać za...
czną” Jezusa po śmier...
wiedź na te pytania...
Od kilku wieków...
ność Calunu Turyń...
nem zajmowali się...
ksperci medycyny...
wie, kryminolodzy...
zy, teologowie i...
szłyby zbliżają nas...
ce swoich dzieł...
ania tajemniczego...
parciu o różne...
e liczni badacze...
cji dzieł Calunu...
i przypuszczeń...
zechowywany w...
miasta przez Arab...
do Konstantynop...
krzyżowych zaginał

synów. Każdy z nich ma kilkoro dzieci. W sumie Jezusków w Kolonie jest co najmniej czterdziestu.

- Najwięcej docinków było za komuny. Wołali na mnie „Święty”. Specjalnych kłopotów związanych z nazwiskiem nie miałem - mówi Czesław Jezusek, właściciel warsztatu samochodowego.

Jezuskowie wzięli się za uprawę roli, rzemiosło. Jeden z braci starego Czesława został księdzem w Płocku. To właśnie on wytropił Jezusków na Śląsku. Pradziad Jezusek przywędrował do Kolna w ubiegłym wieku. Śląski ślad potwierdził się, gdy młody Czesław spędzał wakacje koło Jeleniej Góry. Dowiedział się, że praktykuje tam lekarz o tym nazwisku. Do spotkania jednak nie doszło.

Rodzina Jezusków w Płocku zmieniła sobie nazwisko na Jezińscy. Kolneńscy Jezuskowie zostali przy rodowym.

Jeden z Jezusków był gorliwym członkiem PZPR. Kazał zdejmować krzyże w podległych mu sklepach, a na święta państwowe wymagał od załogi porządku większego niż na Wielkanoc w domach.

- Przywyłem do swojego nazwiska, ale specjalnych względów nie mam. Każdy z nas żyje normalnie, stara się jak najlepiej, ale robimy to nie ze względu na nazwisko - mówi Czesław Jezusek.

„Do nazwiska można się przyzwyczaić, a ważniejsze jest to, co się w życiu robi”, twierdzi Jezusek z Heretykiem.

by martwe ciało ludzkie mogło emitować z siebie promienie ciepłe. Tak więc Calun jest czymś zupełnie unikatnym.

Na tej podstawie niektórzy uczeni skłonni są przyznać, że Calun Turyński jest świadectwem męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

W ostatnim czasie autentyczność Calunu badali specjalne komisje naukowe Europy i Stanów Zjednoczonych. W pierwszej fazie badań wykluczono możliwość namalowania wizerunku na płótnie, gdyż ponad wszelką wątpliwość powstał on w wyniku procesów biochemicznych. Stwierdzono, że postać człowieka z Calunu posiada semickie rysy twarzy, a liczne ślady na płótnie odpowiadają historycznym realiom ukrzyżowania Jezusa, między innymi przebicie rąk i nóg, rany na głowie i duża rana na prawym boku, liczne ślady po bicowaniu różgą rzymską.

Jednak ostateczny dowód autentyczności Calunu miały przynieść specjalne badania izotopem węgla C-14, które mogło określić czas powstania samej tkaniny. Kościół zgodził się na eksperyment, który został przeprowadzony jednocześnie w trzech ośrodkach naukowych. Oficjalny komunikat na temat osiągniętych rezultatów badań został podany 13 października 1988 roku przez arcybiskupa Turynu, kardynała A. Ballestro. Oświadczył on, że komisje naukowe ustaliły czas powstania płótna na lata 1260-1390. A to oznacza, że Kościół w chwili obecnej nie może uznać autentyczności Calunu Turyńskiego.

Mimo orzeczenia, Calun nadal pozostaje przedmiotem szacunku i czci ze względu na wizerunek Chrystusa. Powstało wiele nowych problemów, które będą nadal badane. Wszystko nadal jest możliwe. Także to, że specjalne badania izotopem węgla C-14 okazały się błędne. Z pewnością w przyszłości zostanie zastosowana nowa metoda. Problem autentyczności Calunu Turyńskiego jest więc nadal otwarty.

JAN ŻELAZNY

Egzamin wiary



Z księdzem profesorem
JOZEFEM TISCHNEREM

rozmawia
Ewelina Puczek

- Minister Kultury i Sztuki Lucjan Motyka stwierdził w latach 60.: „Gwarantujemy twórcom wybór tematyki i formy. Nie możemy się jednak zgodzić, aby twórczość była wykorzystywana dla propagowania idei wrogich socjalizmowi”. Nieodparcie nasuwa się analogia do nakazu respektowania w mass mediach wartości chrześcijańskich.

- Ustawiono wieloznaczny znak drogowy i teraz ludzie zamiast jechać, stoją pod nim i kłócą się, co on oznacza. Żeby oddać Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek, zaczęło od usprawiedliwienia pomysłu. Intencja niewątpliwie była słuszna. Zamiast jednak sięgnąć do wzorów istniejącego już na Zachodzie ustawodawstwa, gdzie wcale - o czym nie wszyscy wiedzą - w mass mediach nie można pokazywać wszystkiego, u nas wprowadzono pojęcie wartości chrześcijańskich. Te zaś nie dla wszystkich są do końca zrozumiałe. Trzeba, oczywiście, postawić tamę gorszytelom. Jest to problem każdego pedagoga, duszpasterza i dziennikarza. I żeby postawić taką tamę, powiedziano: „wartości chrześcijańskie”. Tylko co będzie z Nietzschem, z Freudem, z strukturalizmem...

- Postawienie na straży wartości chrześcijańskich polityków oznaczać może powrót cenzury do środków masowego przekazu.

- W prawie chodzi o to, aby niezależnie od tego, kto stoi na jego straży - czy pan poseł Niesiołowski, czy np. biskup Życiński - zawsze działało ono jako prawo. Żyjemy w państwie, które ma podlegać rządowi prawa. Musimy więc walczyć z tymi, którzy wypaczają ideę państwa prawa.

- W sukurs przyszedł księdzu niedawno ks. profesor Mieczysław Krąpiec z KUL-u, który napisał: „Posługiwanie się wartościami chrześcijańskimi dla celów politycznych powoduje, że robi mi się niedobrze”.

- Kiedy dla określenia przeciwnika politycznego używamy pojęcia zaczerpniętego z religii, to wtedy zaczynamy tworzyć religię polityczną. Dopóki mówię, że pani jest prawica, a ja lewica lub odwrotnie - ja lewica, a pani prawica - dopóty wszystko jest w porządku. Ale jeżeli powiem, że ja jestem chrześcijaninem, a pani lewicą, to wtedy zaczynam upolityczniać chrześcijaństwo. Ksiądz profesor Krąpiec miał rację. To bardzo miłe, że mogę się z nim zgodzić, bo poza tym polemizujemy ze sobą na gruncie tomizmu. Przez dwadzieścia laty my, filozofowie, pisaliśmy teksty o wartościach chrześcijańskich i nikt ich nie czytał. Teraz, dzięki tej całej dyskusji, teksty o wartościach chrześcijańskich stały się bardzo interesujące. I to jest dobra strona tej sprawy.

- Od teorii do praktyki droga jednak bardzo daleka w państwie, którego ponad 90 proc. obywateli określa się mianem katolików, a nauka kościoła nie może się uporać z podstawowymi patologiami życia zbiorowego, z pasywnością społeczną.

- Odnoszę czasem takie wrażenie, jakbyśmy mieli niekiedy za dużo, a innym razem za mało wiary. Dzięki niej usiłujemy rozwiązać problemy, do których należy angażować wyłącznie rozum. Często jest odwrotnie. Wtedy, kiedy jest potrzebna wyłącznie wiara, angażujemy niepotrzebnie rozum. Nie jest rzeczą zdrową, gdy odwołując się do wiary, usiłujemy rozwiązać problemy ekonomiczne, bo do tego Pan Bóg dał człowiekowi „rozum ekonomiczny”. Nie jest rzeczą dobrą, jeżeli problemy polityczne usiłuje się rozwiązywać za pomocą wiary, bo do tego mamy „rozum polityczny”.

- Kościół jest siłą, o którą zabiegają niemal wszystkie ugrupowania polityczne. Właśnie po to, aby się na nią powoływać przy rozwiązywaniu problemów ekonomicznych, politycznych i społecznych. Rodzi się zatem pytanie: czy grozi nam państwo wyznaniowe? Gdzie we współczesności jest miejsce sacrum, a gdzie profanum?

- Czasem tak to dziwnie wygląda, że przed wyborami nagle wśród posłów rośnie pobożność, śpieszą oni zajmować pierwsze rzędy w kościołach. Potem, kiedy czas wyborów mija, widać to falowanie łaski bożej. Nie można się jednak temu dziwić: tak jest, tak było i do takich zachowań należy zachować dystans. Myślę, że polska wiara wykazała zdolność do heroizmu, pogłębiła się i przetrwała, bo ludzie mieli odwagę. Nadeszły teraz nowe czasy i oto pojawił się dla nas zupełnie nowy problem. Po raz pierwszy od wielu lat mamy możliwość zbudowania własnego suwerennego państwa. Wymaga to innych umiejętności: respektu dla prawa, władzy, umiejętności prowadzenia dyskusji politycznej. Tęgo nas nikt dotychczas nie nauczył i myślę, że jest to drugi egzamin z polskiej wiary. Pierwszy był z heroizmu, drugi z myślenia w kategoriach dobra wspólnego.

- Egzamin z heroizmu zdawaliśmy zawsze, trudniej było z myśleniem. Zauważył to już Norwid: „W Polsce każdy czyn jest za wcześnie, a każda książka za późno”.

- Zadaniem filozofa, a więc i moim, jest praca nad tym polskim myśleniem. Jest to praca fascynująca i piękna, praca nad duszą, którą strasznie kocham.

- Czego ksiądz oczekuje od nowego katechizmu, który ma „zmodernizować” grzechy naszej cywilizacji?

- Wszystko wymaga dostosowania do obecnych czasów, także Dekalog. Na przykład problem zabijania. Dzisiaj odnosi się to także do środowiska naturalnego człowieka. Można też tak polemizować, tak kłamać, że przeciwnikowi nie daje się żadnej szansy. Potęga słowa jest zatem ogromna i zabijanie słowem jest początkiem unicestwienia fizycznego. W tekście pisanym przykazania sformułowane są jako zakazy i nakazy. Kiedyś w szkole teatralnej mieliśmy problemy, jak te teksty wypowiadać. Czy tonem nakazu, tak jak dowódca do żołnierzy, czy też inaczej... Jeden z aktorów wpadł na genialny pomysł, mianowicie zaproponował ton wypowiedzi w formie prośby, pragnienia, perswazji, które muszą zapaść głęboko w serce człowieka. Są przecież takie słowa i taki sposób ich wypowiedzienia, które poruszają serca, są takie, które trafiają do naszego umysłu i wreszcie takie, które krzykiem rozdrażniają nasze nerwy.

- Z ambon padają dziś często słowa bardzo ostre. Nakazy i zakazy.

- Dochodzą do mnie okropne echa. Tym bardziej dla mnie bolesne, że z ambon nauczają już moi uczniowie. Tak sobie pomyślałem, że skoro tyłu ludzi chciało naprawiać ten świat, i nic z tego nie wyszło, to ja nie będę go już usiłował reperować, tylko relacjonować. I jeśli opiszę to kapraństwo zachowań w kościele, to spełnię swój obowiązek, a wy róbcie, co chcecie. Chcecie być kaprałami, trudno, nie ma na to rady.

- To kapraństwo odstręcza ludzi od Kościoła, od wiary.

- Ogromnie. W moim życiu filozoficzno-kapłańskim nie spotkałem kogoś, kto stracił wiarę po przeczytaniu Marksa, Lenina, Nietzscha, natomiast na kopy można liczyć tych, którzy ją stracili po spotkaniu z własnym proboszczem. Jest to bardzo przykre zjawisko, kiedy lekarz zarabia chorego. Jest w tym jakiś komponent lek. Ludzie boją się ludzi i lęk udziela się też duchowieństwu. Ale gdybyś, człowieku, chciał to zmienić, to zastrzelą, zjedzą, bo twierdzą, że to jest najlepsza metoda walki ze zgorzeniem.

Fot. S. Walczak
(„Wprost”)

Pamiętnik NOSTALATKA



Mam kiedy chcę

Chodziłem z dziewczyną przez półtora roku. Na początku było cudownie (jak zwykle to bywa), ale potem, gdy poznała ze mną życie, zobaczyła jak jest pięknie, zaczęła mnie zdradzać. Słyszałem, że umawia się, chodzi sobie do kina, jeździ samochodami, ale jej wierzyłem, bo ją kochałem. Miałem przeboje z rodzicami, bo byli przeciwni (chcieli jak najlepiej dla synka), ale czy ja miałem złe: kiedy chciałem, miałem ją i jaką chciałem. Robiliśmy sobie, co tylko było możliwe w seksie. Gdy czułem, że już prawie koniec, kochałem się z nią, ale w myślach wyzywałem ją od szmat i innych. Tak się zawsze składało, że mimo woli nigdy za dużo nie traciłem pieniędzy na dziewczyny. Zawsze to robiłem z umiarem i **jestem wdzięczny** każdej, z **którą się kocham**, że jest to kochanie z uczuciem ale i za darmo. Bo taka jest prawda. Mam dziewczynę, jest moją, robię co chcę, ona też. Nie płacę jej, ani ona mi, ale tego się nie mówi, o tym się nie pisze, a może jednak kiedyś przydałoby się o tym napisać. Gdy kiedyś powiedziałem (niezłotliwie), że cieszę się, że mam ciebie, kiedy chcę i jaką chcę, obraziła się, ale dlatego, że jej powiedziałem prawdę. Nieraz zmuszałem ją do robienia tego, czego nie powinna. To było tylko dla wyzywania, żeby była jakaś przyjemność. Jest trudny czas w naszym życiu, kiedy to już dzieci, tak, dzieci, całują się, a nawet rozbiegają się i idą do łóżka.

Nie wiem, dlaczego tak jest, ale kiedyś miałem dziewczynę, no i nie było żadnego współżycia. Raz się przespaliśmy, ale to tylko przespianie, kochanie i podniecenie. Tak, że ją sobie najbardziej

wspominam (może dlatego, że ma fajną mamę). Obecna dziewczyna daje mi wszystko, ale nie jestem zadowolony i szczęśliwy, jak byłem z tamtą. Teraz żałuję, że tamta miłość się skończyła, ale wierzę, że będą jeszcze piękniejsze.

Kiedyś sobie przyrzekłem, że poślubię cnotliwą. Ale jest tak, że jest cnotliwa i chcę żeby mi się oddała, ona ulega i myślę wtedy, co to za dziewczyna, co tak szybko ulega. Mogłaby powiedzieć: nie. Ja mógłbym odejść, ale byłaby sobą i potem na pewno bym ją sobie bardzo cenił. Ale nie: obecne dziewczyny – są tylko do seksu, bo ani nie posprzątają, ani nie ugotują, nie upieką, tylko oglądają się na mamy, ale co będzie, kiedy mamy odejdą. Nie można wiecznie żyć miłością i być oślepionym. Jestem trochę za bardzo uczuciowy i dlatego może takie mam przeboje. Mam dziewczynę, idę sobie na dysk i zawsze coś się trafi. Fakt, że jestem przystojny, blondyn na poziomie. Ostatnio w ogóle zrezygnowałem z imprez, bo to najlepiej, nie trafi się nic i nie chcę zdradzać dziewczyny, którą kocham, ale jej nie zawsze wierzę. Bo jak mam jej wierzyć, skoro jadę do szkoły na tydzień, a ona sobie w tygodniu z innymi plachandruje. No i tak było do momentu, gdy miała notesik. Chciałem zobaczyć, ale wkurzyła się i odmieniła do niepoznania. To ja zrobiłem to głupstwo i na drugi dzień odniosłem jej notesik, który uprzednio ukradłem jej. Jak się doczytałem, chodziła ze mną i przyjęła propozycję chodzenia z innym. Jeździła na zabawy, dyskoteki, nocowała, gdzie jej się trafiło i jeszcze na koniec mówi, że mnie troszeczkę oszukiwała i pyta się, co ja zrobię. Ja na to: myślę, że w przyszłości będzie lepiej. Szliśmy koło mojego domu. Podziękowałem jej za wszystko, życzyłem dobrej przyszłości i tak się skończyła moja zabawna, kłamliwa

miłość, która nie знаła żadnych granic.

Przyjechała z wczasów, przysłała do mnie i widzę, że na szyi tak jakby to była malinka. Zaprzeczala. Skłamała, że to robak i jej tata jej zabił na szyi. Nawet kazała się spytać taty. Ale byłem u niej w domu i mówię: jak to nie malinka – to uderz mnie w twarz. I byłem bardzo zaskoczony, kiedy to zrobiła (i nawet silnie). Potem poszliśmy w żyto i kochanie na całego. Czy to były przeprosiny albo załagodzenie całej sprawy? Boję się o nią, bo lubi wino, i niedużo jej trzeba, aby się upić. Proszę ją, aby nie piła w innym towarzystwie i jak na razie, jest dobrze, ale nie wierzę, aby tak było zawsze.

Mam pieniędzy dużo, ale jednak żałuję, żałuję dla dziewczyny, dla rodziców i nawet rodzeństwa, a co najgorsze żałuję samemu sobie. No to wolę zagrać w totalotkę lub ligę piłkarską, niż coś zjeść lub coś sobie kupić. To jest moja wada, ale myślę, że z czasem to się zmieni, jak i wiele innych spraw. Kiedyś często powodowałem sobie wytrysk. Potem rozmawiałem z księdzem. Taka szczerza spowiedź, potem była długa przerwa i znowu jak Baśka mi uległa, zaczęły się stosunki. Teraz, gdy piszę to, wydaje się ohydne, ale tak na bieżąco, gdy jeszcze człowiek coś wypije, to już nie panuje. Panuję tylko przy wytrysku. Powiedziałem sobie, że to musi się zmienić. Jeden z księży na spowiedzi tak mi powiedział: „Nie patrz na życie przez rozporek, bo się potem nie pozbierasz”. Wziąłem to sobie bardzo do serca, ale tylko na krótki okres czasu. Całe moje życie było piękne, ale zakłamane, fałszywe (bo co innego robiłem, a co innego myślałem).

WIESIEK

Ciało jak aksamit

Alkohol rozlewał się po stole. Zauważyłem dziewczynę, której

nie znałem, a dopiero potem... Zaczęłem z nią gawędzić... „jestem”, usłyszałem po pewnym czasie. „A ja Grzegorz...” to zaczęliśmy rozmowę. Piliśmy alkohol. W głowie mi się kręciło, z magnetofonu... nęły przeboje dyskotekowe... drugim pokoju tańczyły pary.

Dotknąłem jej twarzy, zaczęliśmy namiętnie się całować... pewnym momencie pocałowała mnie za rękę. „Chodź”, powiedziała szeptem. Zeszliśmy na dół. W pokoju, do którego skierowaliśmy się, było ciemno. Wersalka i regały. Położyliśmy się, pieszcząc się nawzajem. Zdejmowaliśmy części swej odzieży. Po kilku minutach... śmy nadzy. Pieszczotom nie było końca. Jej ciało było jak aksamit. Spojrzałem na zegarek: była druga. Zobaczyłem, że śpi. Wkryłem więc ją nakryciem i ubrałem się. Z góry nadal dochodziły dźwięki z magnetofonu (...)

W czerwcu, wraz z kilkoma kolegami, wybrałem się do szczytu Myszyńskiej. Był tam jazd z hotelem. Pracowała dziewczyna jednego z kolegów. Siedzieliśmy przy stoliku, a ona... giwała nas młoda, ładna dziewczyna. Cały czas dancin... a my wesoło się bawiliśmy. Wiedziałem do „Małego”... zapoznał mnie z tą koleżanką. Na koniec poszliśmy na do hotelu. Zjawiła się ona, na imię miała Zosia. Wmknęliśmy się i wypiliśmy wódki w sześcioro. Dwie... położyły się od razu. W zgaszonym świetle, roz...łem wciąż z nią, pieszcząc... czasu do czasu jej polica... ustami.

W końcu powiedziała... „Chodź, położymy się”, odpowiedziała. „Jak chcesz”, powiedziałem. Wziąłem ją z łóżka. W pewnym momencie obejrzałem się, rozbieg... także. Gdy wchodziłem... dre, była już w łóżku.

Była jak kotka, jak coś tak bardzo zwinne. Była na początku genitaliami... znów zaczęliśmy się całować. Po pewnym czasie... czeni, spoceni i zadowoleni z życia i tego, co się stało... śmy. Palilem, a ona tuliła mnie.

TRYPTYK PLUGAWY NIECO



Pytanie Intymne



Wychowano mnie w przekonaniu, że dotykanie narządów płciowych jest obrzydliwe i niemoralne. Mogłam je jedynie myć do wszystkiego. Zupełnie przypadkowo, gdy już byłam pełnoletnia, zaczęłam się masturbować. Trwało już prawie rok, ale po namiętanych randkach muszę się jakoś wyładować. Sama sobie dostarczam niewiarygodnych odczuć, których po całym ciele rozchodzi się dreszcze. Jednak teżwarzyszy mi zawsze poczucie winy. Wtedy tłumaczę sobie i sama się usprawiedliwiam: przecież lepsze to, niż sypianie z chłopakiem. Jak się uwolnić od tych wyrzutów, czy rzeczywiście jestem taka niemoralna?

Ola

Coraz częściej ludzie głośno przyznają się do masturbacji. Obecnie jest ona uważana za rodzaj kobiecej terapii w niektórych zaburzeniach seksualnych. Wschodni lekarze Masters i Johnson zastosowali ją w leczeniu pacjentek z zaburzeniami zdolności osiągania orgazmu.

Masturbacja może pomóc w badaniu reakcji ciała oraz w przygotowaniu do życia seksualnego. W ten sposób poznasz swoje seksualne preferencje, awersje i reakcje. Wiele kobiet masturbuje się w różny sposób, w różnym wieku, choć do tego nie przyznaje.

Jeżeli kilka lat temu masturbację uważano za „rzecz nieczystą”, za coś złego. Jest ona jednak fizycznie nieszkodliwa, może natomiast powodować urazy psychiczne, jeśli wzbudza u danej kobiety poczucie winy.

Nie należy traktować masturbacji jako substytutu stosunku seksualnego, którym nigdy nie jest. Jeżeli myślisz inaczej, to zawsze będziesz upatrywać w masturbacji coś gorszego, czego należy wystrzeżać. W okresach, kiedy jesteś sama, w ten sposób zaspokajasz popęd płciowy.

Nie grozi ci przez to ani niepłodność, ani niepełność. Masturbacja jest ci pomocna i tak naprawdę przyjął punkt widzenia, by odciąć się od poczucia winy.



LEKARZ DOMOWY

Wszyscy dookoła cieszą się nadchodzącą wiosną. Ja nie mam na to siły. Jak co roku jestem o tej porze rozdrażniona i zmęczona. Stale boli mnie głowa, na dodatek czuję niepokonywany apetyt. Nie wiem, jak mam przeżyć pierwsze wiosenne dni?

KATARZYNA

Zmęczenie wiosenne, to kłopot większości ludzi. Już od połowy lutego nasze organizmy przyzwyczajają się do zmiany cyklu zimowego wypoczynku na okres letni. Zachodzące w naturze procesy: coraz dłuższy dzień, zmiana wilgotności powietrza, wahania temperatury i zmiana siły wiatru powodują, że czujemy się bardzo źle. Narzekamy na zmęczenie, bóle mięśni i stawów, niemożność skupienia się.

Dawniej zima była okresem odpoczynku. Organizm miał czas

na zregenerowanie sił. We współczesnym świecie pracujemy i przeżywamy stresy zarówno latem, jak i zimą.

Okres przesilenia wiosennego jest szczególnie niebezpieczny dla osób cierpiących na wysokie ciśnienie. Odczuwają wówczas duże dolegliwości. Uaktywniają się również wrzody dwunastnicy. Zdecydowanie więcej notuje się przypadków zachorowania na miażdżycę. Osoby, które cierpią na te schorzenia powinny skontaktować się ze swoim lekarzem i poddać się badaniom.

W przełamywaniu zmęczenia wiosennego pomaga racjonalny tryb życia. Warto znaleźć czas na długi spacer na świeżym powietrzu. Istotny jest również odpoczynek w ciągu dnia: krótka drzemka, relaks przy muzyce pomagają zebrać siły do pracy.

bezczelną, starą babą.

Dzieci też jej nie lubią, chociaż to ich jedyna babcia (moja matka zmarła dwa lata temu).

Moim dzieciom nigdy nie okażę, że są dla mnie jakimś ciężarem. Będę im zawsze pomagać, będę się starać, by miały swoje mieszkania. Samodzielne. A jeżeli już się zdarzy, że zamieszkamy razem, gdy będą dorosłe, usunę się na bok.

Moja teściowa stwarza wokół siebie „strefę stresogenną”. Nigdy nie przytuliła wnuka, czy wnuczki. Ma tylko wymagania. Nie wiem, co się stało z jej sercem.

Eliza

OFERTY

Samotny trzydziestolatek, niezależny finansowo, średniego wzrostu, pozna zadbaną samotną

Konieczny jest długi sen, w ilości potrzebnej organizmowi.

Lekarze polecają na wiosenną dietę bogatą w owoce i warzywa. Warto pamiętać o jedzeniu kapusty kiszonej, bowiem zawiera cenną witaminę C. Sklepy reklamują paraleki, preparaty witaminowe, wyciągi tranowe, zioła. Oczywiście, można stosować te kuracje, pod jednym warunkiem: nie wolno ich przedawkowywać. Trzeba stosować się do zaleceń producentów. Najbezpieczniej jest stosować leki, które mają atest Ministerstwa Zdrowia. Bowiem sprzedawane są również preparaty wycofane ze sprzedaży w krajach zachodnich (np. ze szkodliwymi składnikami).

Niektóre osoby ratują się pićciem dużej ilości kawy, mocnej herbaty i paleniem papierosów. Jest to zabójcze dla organizmu, który i tak jest osłabiony zimą. Zmęczenia wiosennego nie trzeba przełamywać na siłę. Wzmoczoną aktywność lepiej zostawić na miesiące letnie.

Panią w wieku 30-40 lat, stan cywilny obojętny, wyznanie również.

„Irek”

Jestem niewysoką, o miłym wyglądzie, rozwódką (50 l.). Trudny samotnego życia tak mi już dokucały, że cały mój życiowy optymizm, humor i pogoda ducha są mocno zagrożone. Chętnie poznałabym Pana, miłego, opiekuńczego, przyjaźnie nastawionego do świata i ludzi, Pana, który zechciałby być prawdziwym przyjacielem i gotów byłby wypełnić moje samotne życie. Mieszkam w dużym mieście, ale bardzo kocham zwierzęta i przyrodę.

Jagoda

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.



SERCE TEŚCIOWEJ

Czytam tę rubrykę od dawna, właściwie od niej zaczynam czytanie „Kontaktów”. Były tu listy od nieszczęśliwych samotnych, samotnionych żon i dzieci, od zdradzanych i porzuczanych. Postanowiłam też napisać, bo ja również szukam serca.

Szukam serca mojej teściowej.

Bo mieszkamy z matką mego męża... On nie pije, nie pali, oddaje mi pieniądze, mamy dwoje zdrowych dzieci. Najgorsze jest to, że musimy wszyscy być razem. To trwa już ósmy rok, a ja wciąż nie mogę się przyzwyczaić. Teściowa jest osobą bardzo energiczną i wścibską. Nie mogę tego znieść. Nie mogę też znieść ciągłej krytyki. Bardzo się tym przejmuję. Nawet jak piszę ten list, zagląda do pokoju z pytającą twarzą. Ciągłe, na każdym kroku, daje nam odczuć, że jesteśmy u niej. Nawet w nocy, gdy przytulimy się do siebie z miłością, czujemy się jak w więzieniu. Pokój ma 20 m kw. i wszystko słychać... Ostatnio zauważyłam, że w nocy teściowa otwiera drzwi od swego pokoju. Żeby nas podsłuchiwać?

Kiedyś mi powiedziała, że nie może w nocy spać, bo wszystko jej przeszkadza. Czyżby nas miała na myśli? Jest okropnie





OŚWIADCZENIE

W nawiązaniu do informacji rzeczownika prasowego Sądu Wojewódzkiego w Łomży Sędziego Elżbiety Świdorskiej, dotyczącej wniosku o przekazanie innemu sądowi sprawy Jerzego C., podejrzanego o spowodowanie śmierci swojej żony, z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości („Kontakty” nr 13 z 28 marca 1993 r.) oświadczam, co następuje.

Sąd Wojewódzki w Łomży na posiedzeniu w dniu 8 marca 1993 r., podzielać wniosek obrońcy oskarżonego, wystąpił do Sądu Najwyższego o przekazanie tej sprawy innemu sądowi równorzędnemu.

Jako uzasadnienie sąd podał nagłośnienie sprawy w środowisku, podzielenie środowiska lekarskiego na dwa obozy oraz moje powiązania ze środowiskiem sędziowskim jako policjanta.

Do użytych stwierdzeń chciałbym ustosunkować się. To, że sprawa jest nagłośniona, wynika z charakteru przestępstwa. Nie jest to żaden mankament, gdyż jedną z podstawowych cech prewencji wymiaru sprawiedliwości jest to, że sprawę osądza się w miejscu zaistnienia przestępstwa, a społeczeństwu także przysługuje moralne prawo do napiętnowania wszelkich negatywnych zachowań.

Jeżeli chodzi o podział środowiska lekarskiego i moje powiązania ze środowiskiem sędziowskim, to argumenty te nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości.

Jeżeli Sąd Wojewódzki w Łomży nie czuje się na siłach do rozpoznania takiej sprawy, to powinien o tym napisać wprost, a nie opierać się na sugestiach, nie mających nic wspólnego z zasadami przyjętymi w kodeksie postępowania karnego.

Zenon Krysliewicz
brat zmarłej

„SERCE W PŁOMIENIACH”
Łomżyńskie „Kontakty” dwukrotnie piły o tragicznym po-

zarze i śmierci dwojga dzieci w Kozikach. W swoim raporcie Alicja Niedźwiecka napisała: „Długo czekali na pogotowie”. A oto fakty: godzina wezwania – 15.53, godzina wyjazdu karetki – 16.54, godzina przyjazdu na miejsce zdarzenia – 17.10, karetka została przekazana po powrocie i umyciu do dyspozycji – 18.40. W sumie przejechano 22 km (karta wyjazdowa nr 4413).

I dalej: „Tam zachowywali się tak, jakby nie było tragedii – mówi Henryk Kozikowski. – Siedzieli sobie, nie mieli opatrunków, ani lekarstw”. Kto „sobie siedział”? W Izbie Przyjęć szpitala, na dyżurze, powinna przebywać tylko pielęgniarka, tymczasem „siedzieli sobie”: lekarz anestezjolog, lekarz dyżurny oddziału chirurgicznego, pielęgniarki anestezjologiczne bloku operacyjnego, przygotowano zestawy przeciwwstrząsowe, zestawy do inkubacji i venesekcji, jałowe opatrunki i sterylną bieliznę, zawiadomiono zespół reanimacyjny pogotowia w Łomży oraz oddział chirurgii szpitala w Grajewie.

Wszystko to działo się przed przybyciem karetki z poszkodowanymi.

Personel szpitala został postawiony na nogi po dramatycznej relacji lekarza pogotowia przekazanej przez radiotelefon.

To, co zobaczyli oczekujący, przerosło ich wyobrażenia o wyuczonych na studiach medycznych skutkach działania otwartego ognia na ciało ludzkie.

Nieprawdą jest, że zabrakło lekarstw ratujących oraz opatrunków. Każdy szpital jest przy-

gotowany do niesienia pomocy nawet w przypadkach tzw. strat masowych. Zabrakło maści „Dermazin”, a potrzeba jej było ok. 40 opakowań (maść ta nie ma żadnego znaczenia przy zabiegach ratowania życia, a postanowiono nią pokryć skórę dzieci na czas transportu), wysłano więc do apteki, z plikiem recept, ojca dzieci. Ktoś, na szczęście, uświadomił sobie, że ten nieszczęśliwy człowiek może nie mieć przy sobie pieniędzy, a personel apteki nie wie o dramatycznej akcji ratowania życia dzieci. Szybka informacja do apteki, maść wydano bez problemów.

Zgadza się z uwagą, że pani Kozikowska powinna być otoczona szczególną troską. Jednak nawet tzw. czynna opieka jest możliwa tylko wtedy, gdy osoba, której miałyby dotyczyć, wyraża na to zgodę. 15 stycznia pani Kozikowska wezwała karetkę, nie wyraziła jednak zgody na leczenie szpitalne. Po wizycie w poradni chirurgicznej – również nie zgodziła się na hospitalizację, motywując to brakiem możliwości sprawowania opieki nad dziećmi. Zaproponowane umieszczenie zdrowych dzieci w oddziale dziecięcym, w bardzo dobrych warunkach, odrzuciła. Zatem możliwości czynnej opieki zostały stworzone, ale przez zainteresowaną – odrzucone.

lek. med. Krzysztof Dach
Przewodniczący Komisji
Wniosków i Interwencji
Delegatura
Okręgowej Izby Lekarskiej
w Łomży

Od redakcji: Wyjaśnienie podobnej treści otrzymaliśmy za po-



romnowski

średnictwem lekarza
kiego od dyrektora ZO
nie. Dziękujemy.

CO SIĘ OPLAĆ

Komu znów kompa
w MPK? Przez likwidac
tobusowej do Gielczy
całą wieś od świata
nie może dojeżdżać
dorośli mają utrudn
bo nie mogą jechać
a mieszkańcy Łomży
zbawieni możliwości

Po co trzymać dwie
do Zawad, a drugą do
przez Zawady. Tak by
nie było żadnego prob

Panie dyrektorze
oszczędzaj Pan na
tylko nie na ludzkiej

Czemu pchasz się p
ropy, niczym góral do
a ludziom uniemożliw
dzenie takiej metropol
Łomża. Nic wam się
a siedzieć na ciepłych

wydawać poronioną
choćby tę likwidującą
do Gielczyzna, to się o

MIESZANIE W KA

Notatki krytykujące
wtwarzają się. Postanow
czyć swój głos z nadzie
wreszcie ktoś się tym

Mam niemiecki
„Saba”, który nag
odbierać pierwszy prog
skiej telewizji. Wiem, że

to nie rewelacyjny,
znaję ze wstydem)
innego języka niż pa
gram telewizji kablowe

mnie mało zrozumia
namawiano nas do
za zaszczyt odbiera
zji kablowej obiecują

krótkim czasie niekt
programów będą tłum
język polski. Tymcz
brano nam program
polskiej.

Po pięciu telefonach
się pan, który bez
dził, że w telewizorze

niemieckiej nie będą
rać polskiego program
niam, że wcześniej o

skonale. Pan zasup
można w telewizorze
głowicę. Ta nowa p
sztuje aż pół miliona

renty niewiele ponad
Sharon Stone („N
I za co mam płaci
że komuś przyszło
aby pomieścić w
lewizyjnych. To ma
nie się pojawi Mons

Wypelniony kupon na
jednym z punktów w
„Saba”. Wśród uczestnik
kursu raz w mies
wana zostanie kaset
perhitem.



Alfabet wiary ludzi sławnych

ks. Jan Żelazny

13

JÖRGENSEN Jens Johannes (1866-1956). Duński poeta i pisarz, związany z naturalizmem, następnie z symbolizmem. Był człowiekiem „używającym świata”, nie wierzącym, darwinistą, pisarzem wyrażającym wolnomyślność. Wypróbował wszystkie przyjemności świata, ale nie znalazł w nich szczęścia. Wszystko jest tylko frazesem, blich-try, poetycką mrzonką na trupiej szkielet. A człowiek pragnie szczęścia. Chce być szczęśliwym. Nie ma na świecie istoty, która musiała żyć kłamstwem... Każda istota, każde zwierzę, wszystko co żyje z prawdy i dzięki niej jest szczęśliwe...

Jörgensen, który szukał szczęścia, znalazł je w Bogu, którego wypierał długi czas. Stał się katolikiem, a później zakonikiem.

ASPROWICZ Jan (1860-1926).

Poeta, dramaturg, krytyk i tłumacz. Podczas studiów na uniwersytecie w Lipsku i Wrocławiu, związany z ruchem socjalistycznym.

Profesorem filologii porównawczej na uniwersytecie we Lwowie. W 1923 roku osiadł w willi na Harendzie w Poroninie.

Jan Kasprówic przechodził w swoim życiu wielkie przemiany wewnętrzne: od deizmu do panteizmu, od prometeizmu do chrześcijańskiej wiary. W swoim głównym dziele, cykliczno-filozoficznym „Hym-

nów”, ukazał kryzys współczesnej kultury i wartości społeczno-moralnych. Hymny były przepięknie rozpaczą, buntem i rezygnacją. Walka duchowa poety jest głęboko odzwierciedlona w jego poezji.

Dopiero w obliczu majestatu i piękna Tatr, zmienił z czasem rozpaczliwy ton swojej poezji i „przestał się wadzić z Bogiem”. W „Księżde ubogich” (1916) tak o tym pisze:

„Przestałem się wadzić z Bogiem
Serdeczne to były zwady
Zrodziła je ludzka niedola,
Na którą nie ma już rady.

Ta jedna licha drzewina
Nie trzeba dębów tysięcy
Z szeptem się ku mnie przegina:
Jest Bóg i czegóż ci więcej?”

KRASZEWSKI Józef Ignacy

(1812-1887). Powieściopisarz, poeta, historyk i krytyk literacki. Zajmuje jedno z czołowych miejsc na świecie pod względem ilości napisanych książek. Samych powieści, nie mówiąc o dziełach publicystycznych, napisał 232. Wiedział, co czytać i co pisać. I rzecz charakterystyczna: ten wielki pisarz za najcenniejszą z książek, jakie posiadał w swym zbiorze, uważał książeczkę do nabożeństwa, którą otrzymał od matki po prababce. Szanował ją jako najcenniejszą pamiątkę rodzinną. Wyznaje w swoich wspomnieniach, że często szukał w niej światła i pocieszenia. Jest coś zaskakującego w tym,

z jakim pietyzmem i przywiązaniem pisze o tej książce: „Dość spojrzeć na nią, aby się domyśleć, że to nie jest jedna z tych książek, jakimi się dziś bawimy, z jakich się uczymy i gorszymy czasami. Książka ta w życiu miała inne znaczenie. Była towarzyszką w dobrej i złej, a nade wszystko w złej doli; książka, z której płynęła pociecha w duszę, na którą splotywały łzy, z niej się czerpało natchnienie, męstwo i nadzieję. Jest to po prostu książka do nabożeństwa”.

W jednym ze swoich wierszy, w pokorze ducha i mocną wiarą wołał:

„Z ciemności ciszy, z brudnego

barłogu,

Myśl skołataną podnoszę

ku Bogu...

Wołam cię rano, wołam nocą

ciemną,

Panie ulituj się – zlituj nade

mną...”

KOŚCIUSZKO Tadeusz (1746-1817). Generał, przywódca powstania narodowego, dowódca bitwy pod Duhańską, Raclawicami i Maciejowicami.

Autor znakomitego artykułu o Tadeuszu Kościuszcze w kalendarzu krakowskim „Czecha”, w setną rocznicę Powstania Kościuszkowskiego podaje niektóre szczegóły o religijności Kościuszki i to w najuroczystszy dzień 24 marca 1794 r., kiedy składał w Krakowie na rynku przysięgę na Konstytucję. Bardzo rano udał się wówczas z generałem Józefem Wodzickim do kaplicy NMP Loretańskiej przy kościele oo. Kapucynów, gdzie wysłuchali odprawionej przed cudownym obrazem matki Boskiej Mszy św. Po Mszy złożyli na stopniach ołtarza szable na krzyż, aby je kapłan poświęcił. Następnie, biorąc w rękę szablę i ślub

czyniąc Bogu zawołął: „Daj Boże zwyciężyć lub zginąć!” A później poszedł do kościoła św. Jana polecić się modlitwom przełożonej klasztoru, Magdaleny Grastilanki. Ta poprowadziła go przed cudowny obraz Matki Boskiej i powiedziała: „Niech cię sama Matka Boska pobłogosławi”. Nazajutrz poszedł do kościoła P. Maryji w uroczystość Zwiastowania NMP, a wysłuchawszy w gronie najznakomitszych osobistości wojskowych i cywilnych Mszy św. wstąpił na balustradę i powtórzył uczynioną wczorajszą przysięgę, że życie swoje poświęca ojczyźnie i władzy najwyższej nie użyje na niczyją krzywdę. Wkrótce potem, 4 kwietnia, odniósł świetne zwycięstwo pod Raclawicami.

Niezwykła jest Modlitwa Kościuski, przez niego ułożona i stale odmawiana: „Boże Wszchemogący, który Duchem Twoim zażywasz światów miliony, któryś i mnie kazał żyć na tym padole płaczu dla celów mnie niewiadomych spraw, bym postępował po nim drogami Tobie wdzięcznymi, daj mi dobrze czynić, strzeż mnie od złego; hamuj chucie popędliwości mojej, daj mi poznać prawdziwą Twą prawdę, nie zmaconą żadnymi błędami ludzkimi. Błogosław, o Boże, krajowi, do brodziejom krewnym, przyjacielom, ziomkom, całemu ludzkiemu plemienu; a kiedy przyjdzie ostatnia godzina moja, kiedy i dusza rozłączy się z ciałem, by stanęła w obliczu Twoim, w przybytku błogosławionych i poznać mogła dziś niepojętą tajemnicę świata. Nie tracaj mnie na wieki, ale daj mi stanąć w obliczu Twoim, w przybytku błogosławionych o co proszę przez Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela.”

video hit

„POGRZEBANI ŻYWCEM” – dreszczowiec, prod. USA. Reż. Gerard Kikone. Występują: Robert Vaughn i Donald Preasence. Mroczna opowieść o tajemniczym zniknięciu młodych dziewcząt z poprawczaka. Zagadkę próbuje rozwiązać niedoświadczona nau- niczka. Film zrealizowany na podstawie powieści mistrza grozy, H. P. Lovecrafta i Allana Poe.

„MISJA SPRAWIEDLIWOŚCI” – sensacyjny, prod. USA. Reż. George Barnett. Występują: Brigitte Nielsen i Jeff Wincott. Grupa fanatyków chce zaprowadzić nowy porządek na świecie. Imię swojej sprawiedliwości nie powstrzymują się od zbrodni. W końcu nim stają dwie policjantki. W roli przywódczyni fanatyków Brigitte Nielsen, skandynawska piękność, słynna z długich nóg i idealnego małżeństwa z Sylwestrem Stallone.

„SPRYTNA TRACY” – erotyczny, prod. USA. Reż. Patti Rhodes. Występują: Cauren Hall i Randy West. Tracy, zawodowy detektyw, używa nietypowych sposobów wyjaśniania zagadek. Jest bardzo seksowna i pociągająca. Próbuje rozwiązać zagadkę zniknięcia swojej przyjaciółki i trafia do łóżek różnych mężczyzn.

„KREW NA PIASKU” – psychologiczny, prod. USA. Reż. Javier Fuentes. Występują: Sharon Stone i Christopher Rydell. Piękna arystokratka uwodzi młodego torreadora. Chłopak, wbrew woli rodziny walczy na arenie. Dopiero śmierć przyjaciela wpływa na jego decyzję o odejściu z areny, lecz nie na długo... Ozdobą filmu jest kina amerykańskiego lat czterdziestych.

„MÓJ PRZYJACIEL MONSTER” – rysunkowy, prod. USA. Monster, potworek mieszka w małym domku na drzewie. Ma troje przyjaciół, z którymi chodzi na plażę, na boisko, do kina. Wszędzie, gdzie się pojawi Monster pojawiają się też kłopoty i perypetie.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Legionów 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Stawiski, kawiarnia „Piątka”, ul. Szkolna 16a.

Wypełniony kupon należy złożyć w punkcie wypożyczalni „Deda”. Wśród uczestników naszego konkursu raz w miesiącu rozlosowana zostanie kasetka wideo z filmem.

Opowieści kapliczne

Murowana kaplica z figurą Matki Boskiej, stojąca przy głównej drodze we wsi Gromadzyn Stary, ma w okolicy cokoła tablicę: „W tym miejscu dnia 21.07.1944 r. z rąk okupanta zostało zamordowanych 24 mieszkańców Gromadzyna. Przechodniu wspomnij.”

– Ta kapliczka postawiona jest na pamiątkę tym, którzy zginęli. Ojciec opowiadał, że ich tragedia zaczęła się przypadkowo – mówi Ryszard Dziegielewski.

Podobno dwóch Polaków chciało kupić za gorzałkę broń od Ukraińców. W trakcie dogadywania się jeden z Polaków pożałował wódki i strzelił do Ukraińca. Wtedy jego kolega wypalił do naszego. Mściwy Ukraińiec zwołał swoich i urządzili we wsi łapankę. Chodzili po domach i zabierali dorosłych mężczyzn. Wszystkich zaprowadzili na koniec wsi i w miejscu, gdzie dziś stoi kapliczka, rozstrzelali.

– W ten sposób zginęło dwóch braci ojca, wtedy mieli po dwadzieścia parę lat i siostra, która nie chciała ich puścić, więc i ona została zabrana – opowiada Ryszard Dziegielewski. – Potem ludzie zabrali ciała swoich bliskich i pogrzebali na cmentarzu. Tato posadził zaraz po wojnie cztery (wielkie już dziś) lipy, a w ubiegłym roku wieś ogrodziła miejsce pamięci.

O kapliczce nikt we wsi nie zapomina. Często pali się świeczka, w Święto Zmarłych, jak cmentarz, odwiedzają ją mieszkańcy Gromadzyna.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem, zatytułowanym „Opowieści kapliczne”, przekazujemy w pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o kapliczkach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7), niech będzie to wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „ŁUK” w Białymstoku.

KONTAKTY

**ZESPÓŁ
SPECJALISTYCZNYCH
HURTOWNI SŁODYCZY
POCHODZENIA KRAJOWEGO
I ZAGRANICZNEGO**

ŁOMŻA
tel. 24-63
ul. Nowogrodzka 58

Dystrybutor
SNACK
Star Foods

HURTOWNIA
FIRMOWA Z.P.
SOLIDARNOŚĆ
z Lublina

**POLECAMY
SZEROKI WYBÓR ARTYKUŁÓW
ŚWIĄTECZNYCH**

SAMOObsługa

**BOMBONIERY, CZEKOLADY, CUKIERKI,
CIASTKA, PIERNIKI, DRAŻE, LIZAKI,
PEŁNY ASORTYMENT GUM DO ŻUCIA**

Zapraszamy w godz. 7.30-18.00
w soboty 7.30-14.00
**GWARANTUJEMY MIŁĄ I SZYBKĄ
Obsługę**

K-800

GRZEJNIKI ŻELIWNE Z IMPORTU
Cena 39.500 zł/szt. (bez
podatku obrotowego)
**ZAWORY GRZEJNIKOWE
Z TERMOREGULATOREM**
cena 115.000 zł/szt.
(z podatkiem obrotowym).
Zamówienia i sprzedaż
bezpośredni importer
firma „TERRAZYT” s.c.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41,
tlx. 852222.
ZAPRASZAMY K-45-0

**ETERNIT FALISTY
Z IMPORTU**
Rozmiar 124x98 cm.
cena - 24.500 zł/szt.
(z podatkiem obrotowym)
Zamówienia i sprzedaż
bezpośredni importer
firma „TERRAZYT” s.c.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41,
tlx. 852222.
ZAPRASZAMY K-46-0

PIECE C.O.

Olejowe piece
C.O. Instalacje
wod.-kan., c.o.
Gaz-tradycyjne i
miedź, kominy

KOMINKI

450 wzorów
Firmy RENE
BRISACH
ELEKTRYCZNE
DIMPLEX -
ANGLIA

KUCHNIE

Gazowe,
elektryczne z
płytą ceramiczną,
części zamienne,
serwis
„WROMET”
WRONKI

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - SERWIS

S.C. „ELWOGAZ” ŁOMŻA, Al. Legionów 43,
tel. 31-84 od 8.00-16.00.

OKNA, DRZWI I WITRYNY Z PCV

Produkcja oparta na najnowszej zachodniej technologii. Stalarka typowa i na zamówienie. Zapewniamy najwyższą jakość i specjalne ceny na bieżący sezon budowlany. Zapraszamy do współpracy inwestorów, handlowców oraz odbiorców indywidualnych.
Promocyjna sprzedaż już od maja br.

PRODUCENT: Firma „TERRAZYT”
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel./fax. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222
ZAPRASZAMY K-30

**SPORT****WIELKI FINAŁ
X TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTY”**

Kilka tysięcy dzieci wzięło udział w X edycji Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Kontakty”. Eliminacje szkolne, gminne i rejonowe trwały kilka tygodni. Ich uwieńczeniem był finał, który odbył się w sobotę (3 kwietnia) w sali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży. Wyniki:

ROCZNIK 1978/79
DZIEWCZĘTA - Marzena Mocarska (SP 5 Łomża) przed Justyną Trynieszką (obaj Dąbrówka Kościelna), Danutą Dąbrowską (Stokowsko), Beatą Babul (Kalinowa), Mariolą Modzelewską (Osowiec), Joanną Rutkowską (Grądy Woniecko) i Anną Wądołowską (SP 5 Łomża).
CHŁOPCY - Michał Dobrowolski (SP 5 Łomża) przed Wojciechem Wyszynskim (Dąbrówka Kościelna), Maciejem Kobylńskim (Rajgród), Mariuszem Nikonowiczem (Dąbrówka Kościelna), Jackiem Dziemińskim (Konarzyce), Pawłem Polosińskim (Kołdysem (obaj Mały Płock)).

ROCZNIK 1980/81
DZIEWCZĘTA - Beata Blusiewicz (SP 1 Łomża) przed Małgorzatą Pilko (obaj Dąbrówka Kościelna), Ewelina Zarzecką (Osowiec), Anną Szadkowską (Dąbrówka Kościelna), Magdą Babel (SP 5 Łomża), Anną Krysiwicz (Bronowo) i Małgorzatą (Luniewo).

CHŁOPCY - Michał Grabowski (SP 5 Łomża) przed Maciejem Gajdzińskim (Rajgród), Tymonem (Luniewo), Stefanem Goluchem (Osowiec), Marcinem Sokolińskim i Łukaszem (obaj Dąbrówka Kościelna), Piotrem Zablockim i Łukaszem Kołdysem (obaj Mały Płock).

ROCZNIK 1982 i młodsi
DZIEWCZĘTA - Anna Zabłocka przed Aliną Żelazną (obie Mały Płock), Jowitą Babul (obaj Dąbrówka Kościelna), Ewą Drwięgą, Małgorzatą Brzezińską (obie SP 5 Łomża), Ewą Wyszynską (Dąbrówka Kościelna), Anną Blusiewicz (SP 1 Łomża) i Mileną Dąbrowską (Piątynica).

CHŁOPCY - Łukasz Godlewski przed Zbigniewem Pruzaninem (obaj Dąbrówka Kościelna), Tomaszem Plaszczycą (Rajgród), Adamem Gackim, Radosławem Kalinowskim (obaj SP 5 Łomża), Karolem Kosmowskim (Jeziorko), Łukaszem Dołęgowskim (Ciechanowiec) i Maciejem (Mały Płock).

W klasyfikacji drużynowej triumfowała Szkoła Podstawowa nr 5 w Łomży przed Małgorzatą Dąbrowską Kościelna, Osowcem, Rajgrodem, Dąbrowską Dzieciel i SP 1 Łomża.

W Turnieju Mistrzów, który zgromadził zwycięzców poprzednich edycji wśród kobiet Renata Mocarska (ZSWet. Łomża) przed Renatą Staniurską (Technikum Odrzyńskie), Kaczkowską (dawniej Steczkowską), a wśród mężczyzn Maciej Tarnacki (ZSWet. Łomża) przed Maciejem Dobrowolskim (ZSDrzew. Łomża) i Andrzejem Pałęgą (ZSMech. Łomża).

Współorganizatorami Turnieju byli Zarząd Wojewódzki SZS i Sportowy Klub Tenisa Stołowego Łomży.

Sale do gier i sędziowanie zapewnił nauczyciele i młodzież ze Szkół Podstawowych Łomży.

Nagrody, oprócz naszej redakcji, ufundowali: PZU Życie, „NOVUM” oraz Stowarzyszenie Sportowy. Zawodnicy, ich opiekunowie oraz rodzice mogli zjeść smaczny obiad, przygotowany przez kuchnię PKPS.

Wszystkim, którzy przyczynili się do bardzo sprawnego przebiegu Turnieju, serdecznie dziękujemy. Szczególne podziękowanie składamy dobremu (od samego początku) „duchowi” całej imprezy, S.K.T.S. dyrektorowi SP nr 5 w Łomży, Wacławowi Tarnackiemu. (Za tydzień - kolorowy biuletyn)

**SKLEP „FINA”**

ŁOMŻA, UL. SIKORSKIEGO 249
OFERUJE PO KONKURENCYJNYCH
CENACH

KOMPUTERY 386 SX/25MHz/ 2 MB/HDD 80/FDD 1.2, 1.44, 2.88, 3.5, 5.25, 8, 10, 12, 16, 20, 24, 28, 32, 36, 40, 45, 50, 56, 60, 64, 70, 72, 76, 80, 84, 88, 90, 96, 100, 104, 108, 112, 116, 120, 124, 128, 132, 136, 140, 144, 148, 152, 156, 160, 164, 168, 172, 176, 180, 184, 188, 192, 196, 200, 204, 208, 212, 216, 220, 224, 228, 232, 236, 240, 244, 248, 252, 256, 260, 264, 268, 272, 276, 280, 284, 288, 292, 296, 300, 304, 308, 312, 316, 320, 324, 328, 332, 336, 340, 344, 348, 352, 356, 360, 364, 368, 372, 376, 380, 384, 388, 392, 396, 400, 404, 408, 412, 416, 420, 424, 428, 432, 436, 440, 444, 448, 452, 456, 460, 464, 468, 472, 476, 480, 484, 488, 492, 496, 500, 504, 508, 512, 516, 520, 524, 528, 532, 536, 540, 544, 548, 552, 556, 560, 564, 568, 572, 576, 580, 584, 588, 592, 596, 600, 604, 608, 612, 616, 620, 624, 628, 632, 636, 640, 644, 648, 652, 656, 660, 664, 668, 672, 676, 680, 684, 688, 692, 696, 700, 704, 708, 712, 716, 720, 724, 728, 732, 736, 740, 744, 748, 752, 756, 760, 764, 768, 772, 776, 780, 784, 788, 792, 796, 800, 804, 808, 812, 816, 820, 824, 828, 832, 836, 840, 844, 848, 852, 856, 860, 864, 868, 872, 876, 880, 884, 888, 892, 896, 900, 904, 908, 912, 916, 920, 924, 928, 932, 936, 940, 944, 948, 952, 956, 960, 964, 968, 972, 976, 980, 984, 988, 992, 996, 1000.

SVGA color - 17,8 mln. oraz inne konfiguracje
DRUKARKI CITIZEN (2 lata gwarancji)
możliwość druku w kolorze
MULTIMEDIA, AKCESORIA KOMPUTEROWE

gabs foto.
Express

Zapewni Ci najbardziej profesjonalną obróbkę Twoich materiałów fotograficznych na najwyższej jakości urządzeniach japońskiej firmy NORTON.

FOTOGRAFUJ TY - WYWOŁAMY

• zdjęcia już po jednej godzinie
• zdjęcia paszportowe po 3 minutach

Łomża, ul. Stary Rynek 22, tel. 46-53

**LEK. MED. MARZANNA EWA BUCHAR
LARYNGOLOG**

- porady lekarskie,
- dobieranie aparatów słuchowych
- indywidualne wkładki uszne.
ŁOMŻA, Szosa Zambrowska 1/27 - Poradnia Laryngologiczna
pok. nr. 333, wtorki od 16-18, czwartki od 16-17.
W nagłych przypadkach: tel. 38-76
KOLNO, ul. Wojska Polskiego - Poradnia Rejonowa, I piętro, pok. 101
środy 16-18.

OGŁOSZENIA
DROBNE

BLOKADY SKRZYNI biegów - MUL - T - LOCK: znakowanie, autoalarmy, zabezpieczenie antykorozyjne. Łomża, Al. Legionów 135, tel. 29-72.

K-732
SPRZEDAM Star-29 furgon. Łomża, tel. 40-77, po 16.00.

K-731
SPRZEDAM działkę budowlaną 41 arów. Stara Łomża przy Szosie. Tel. 54-72, po 16.00.

K-734
SPRZEDAM DOM drewniany do rozbiórki, Szczepankowo 73.

K-739
SPRZEDAM Bizon Z-056, prasę Z-224, rozrzutnik 2-osioły, Meprozet 3000, Zetor 5211. Jakać-Borki 8, 18-411 Śniadowo.

K-735
SPRZEDAM Nissan Primera 1,6 LX, 16 V (1991r.). Łomża, tel. 169-039 lub 169-860.

K-737-o
INSTALATORSTWO wod.-kan., c.o., tradycyjne, miedz, olejowy. Łomża, tel. 62-31, wew. 234.

K-747
JOANNA DOBROWOLSKA - specjalista chorób psychicznych zawiadania o przeniesieniu prywatnego gabinetu specjalistycznego z ul. Nowogrodzka 1 na ul. Partyzantów 48 B (budynek Polikliniki), pok. 302, czynny: w środy.

K-745
SPRZEDAM M-5 - Łomża, tel. 168-077.

K-743
W DNIU 28.02. w ZAMBROWIE na ul. Raginisa zgubiono Prawo Jazdy na nazwisko Andrzej Chojnowski. Uczciwego znalazcę proszę o kontakt telefoniczny: Wysokie Mazowieckie, tel. 20-20.

K-744
ZAPRASZAMY NA ZAKUPY po niskich cenach do nowo otwartego sklepu spożywczo-przemysłowego w Łomży ul. Woziwodzka 1.

K-741
SPRZEDAM skrajną szeregówkę, stan surowy. Łomża, tel. 168-606.

K-749
TOCZENIE W DREWNIĘ - Łomża, Nowoprojektowana 37. Trałki, słupy, poręcze, zabudowy schodów, boazerie. Tel. grzechn. 54-74 po 19.00, dom. 46-06 lub 169-610.

K-750
SPRZEDAM FSO (VIII - 91r.), Polonez (1990r.), Ford Eskort (XII. 81r.), FSO (1989r.). Stany idealne. Łomża, Al. Legionów 73.

K-754
SPRZEDAM Ładę 2107 1500 (X.1989r.), wiśniowa, przeb. 18 tys. Łomża, tel. 24-38.

K-752
SPRZEDAM Malucha (1992 r.) lub zamienię na większy. Piątница, Ogrodowa 27.

K-753
SPRZEDAM Skodę 120 L (1990 r.), I rejestr. I.91r. Łomża, tel 169-610.

K-751
SPRZEDAM FSO ME (1988r.), Polonez (1992r.). Łomża, Nowogrodzka 238.

K-756
SOSNA WYSEZONOWANA 5 m³ bal + deski - tanio, tel.25-68.

K-755
SPRZEDAM Ładę 2107 (1991r.) Łomża, tel. 60-92, po godz. 14.00.

K-761

KOMPUTER Comodore + magnetofon na gwarancji, okazjnie, tel.25-68.

K-757
PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO-KONSTRUKCYJNE, domków (typowe) Łomża, Senatorska 8, tel. 67-48.

K-758
M-4 Spółdzielczo-Lokatorskie z telefonem zamienię na dwa mniejsze w Łomży, tel. 169-286.

K-762
ŚCIANKI DZIAŁOWE (Sidrak), sufity podwieszane, podłogi, glazura, malowanie, tapetowanie. Tel. 168-141, 46-15.

K-763-o
SPRZEDAM Samarę (1989r.). Nowogrodzka 124.

K-764
SPRZEDAM GOSPODARSTWO 7 ha z budynkami gospodarczymi, domem mieszkalnym (150 m kw., c.o.). Przystanek PKS, PKP. Możliwość sprzedaży częściowej. Koziki 6 km od Łomży. Wiadomość: Łomża, ul. Wojska Polskiego 105a, tel. 160-864.

K-765
SPRZEDAM DOM mieszkalny z budynkami gospodarczymi (możliwość prowadzenia działalności gospodarczej), Kupiski Stare. Wiadomość: Łomża, ul. Woj. Polskiego 105A, tel. 160-864.

K-766
SPRZEDAM działkę budowlaną. Łomża-Rybaki, tel. 55-67.

K-767
WYKONUJĘ ROBOTY murarsko tynkarskie. Łomża, Podleśna 25.

K-768
SPRZEDAM GOSPODARSTWO (6 ha) z zabudowaniami w Wilamowie. Donata Kiersznowska, pta. Przytuły.

K-772
SPRZEDAM FIATA 126p (1991 r.). Piątница, ul. Forteczna 23.

K
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Wypożyczam lawetę. Łomża, tel. 169-919.

K-772
PILNIE SPRZEDAM Fiat 125p (1981). Łomża, tel.24-31, wew. 289.

K-777
USŁUGI STOLARSKIE, domki letniskowe. Łomża, tel. 160-777.

K-778
SPRZEDAM AUTOBUS Jelcz RTO 82r., Żuk blaszak 87r., dźwig budowlany masztowy WBT 5-600, rusztowanie ramowo-rurowe 500 m kw. Wiadomość: Zambrów, tel. 38-94 (wieczorem).

K-771
NOWO OTWARTY Sklep monopolowy. Łomża, Wojska Polskiego 26. ZAPRASZA.

K-776

PUSTAKI ŚCIENNE wióro-troci-nobetonowe. Wymiary różne. Produkcja Zakład Konarzyce. Sprzedaz Łomża, tel. 60-74.

K-780
SPRZEDAM ZABUDOWANIA, ziemię, wieś Poniat. Wiadomość: Łomża, Łąkowa 21.

K-
SPRZEDAM PAWILON handlowo-mieszkalny, stan surowy, centrum Łomży, tel.17-75-70

K-782
SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ do samochodu osobowego. Kupliński, Kołomyja 45, gm. Rutki.

K-783
WYKONUJEMY meble, zabudowy. Krótkie terminy. Łomża, ul.Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-785
M-3, II p. sprzedam. Łomża, Ks. Janusza 2/26.

K-786
ZATRUDNIĘ WYKWALIFIKOWANĄ kasjerkę. Łomża, ul. Nowogrodzka 157, tel. 22-59. Hurotwnia „Negresco”.

K-788
WYDZIERZAWIĘ 2000 m kw. w centrum Łomży, tel. 60-37.

K-789
SPRZEDAM Fiata 126p (1990r.). Łomża, St. Konwy 9.

K-791
SPRZEDAM działki budowlane - Łomża, 64-65.

K-792
SPRZEDAM SAMOCHÓD Skoda PICK-UP 1991, I rej. 1992r. Łomża, tel. 169-332, 169-134.

K-790
PROJEKTOWANIE architektoniczne - tel. 169-155.

K-793-o
PRZEDSIĘBIORSTWO „THE WORLD” zatrudni dziewczynę do prac biurowych. Informacja na miejscu, Krótka 10a. Agencja Warty.

K-795
AUTORYZOWANA STACJA autoalarmów "PRESTIGE" USA, Łomża, ul. Krótka 10a, tel. 30-96, 36 miesięcy gwarancji. Znakowanie pojazdów "KARMARK", cena oznakowania 200.000 zł.

K-794-o
WYNAJMĘ LOKAL W CENTRUM Łomży, najlepiej w okolicy ul. Długiej. Ostrołęka, tel. 60-346.

K-796
SPRZEDAM pawilon "Gizycko". Łomża, tel.23-80.

K-798
ANTYKWARIAT ZAKUPI stare ciekawe przedmioty. Łomża, Al. Legionów 50, tel. 61-82.

K-797
SPRZEDAM dwa maluchy (1990 i 1992). Łomża, C.Skłodowskiej 2/13, po 15.00.

K-799

Wyraży szczerego współczucia
Kol. KRYSZYŃNIE ROZMYŚŁOWICZ
z powodu śmierci

OJCA

składają: Sędziowie i Pracownicy Sądu
Wojewódzkiego w Łomży.



K-52

USŁUGI PIEŁGNIARSKIE - ...

GABINET GINEKOLOGICZNY ...

SPÓŁKA CYWILNA „PROMIS” ...

USŁUGI RTV, Śniadeckiego 17, ...

K-2034-o ...

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ sprze- ...

K-490-oo ...

WYFOTOWANIE - Łomża, ...

K-579-o ...

WYKLEP MIĘSNY - Łomża, ...

K-585-o ...

AGINAŁ PIES owczarek kau- ...

k-672-o ...

KANCELARIA PRAWNICZA s.c. ...

K-671-o ...

K-692 ...

K-683-o ...

K-727-oo ...

Gr.-14-o ...

K-740 ...

K-736 ...

K-733 ...

K-733 ...

K-733 ...

K-733 ...

K-733 ...

K-733 ...

K-733 ...

ART
UCHAR „KONTAKT”
Stołowego o Puchar
uwiecznieniem był finał
niki:
Justyna Tryniszewska
ko), Beata Babul (Kamień
i Anna Wądołowska (SP
Wojciechem Wyszyńskim (SP
konowiczem (Drozdowa
ce), Pawłem Polosińskim
Małgorzatą Pilko (Ostrolęka
iec), Anną Szadkowską (Dąbr
(Bronowo) i Małgorzatą
n Gajdzińskim (Rajgród),
Sokollińskim i Łukasze
dysem (obaj Mały Płock).
Mały Płock), Jowita Babul
Wyszyńską (Dąbrówka)
uzanim (obaj Dąbrówka
em Kalinowskim (obaj SP
iechanowicz) i Maciejem
nr 5 w Łomży przed Małg
SP 1 Łomża.
ednich edycji wśród kabie
ką (Technikum Odrzyż
iej Tarnacki (ZSWet. Łom
ą (ZSMech. Łomża).
S i Sportowy Klub Tenisa
ez ze Szkół Podstawowy
ie, „NOVUM” oraz Szko
śść smaczny obiad, przy
K-585-o
biegu Turnieju, serdecznie
tku) „duchowi” całej impre
(Za tydzień - kolorowy
K-672-o
KANCELARIA PRAWNICZA s.c.
BUS” - usługi prawne,
ul. Polowa 45, pok. 104
OT) - codziennie tel. grzezc
„Compensy” 49-07.
K-671-o
SPRZEDAM DZIAŁKĘ. Ogródki
kowe (domek, woda, prąd).
ia, tel. 24-31, wew. 136.
K-692
MERUCHOMOŚCI - kupno-
dzaz-zamiana-wynajem. (Domy,
kiania, działki - budowlane,
ajnyne, garażowe, in.) Przyjmu-
ogłoszenia do: Rzeczpospoli-
Przeglądu Handlowego, Super
essu, TOP. „TYTAN”, Łomża,
45, tel. 64-78; 169-915.
K-683-o
ATERACE NIEMIECKIE,
a, sypialnie. Łomża, tel. 52-60.
K-727-oo
USŁUGI PIEŁGNIARSKIE -
yżki, bańki. Grajewo, tel. 45-66,
500.
SPRZEDAM działkę 0,73 ha,
drzewka. Kupiski Kolonia.
ia, 169-226.
K-740
SPRZEDAM PRZYCZEPĘ samo-
owa. Wykonuję kraty, ogrodze-
balustrady. Łomża, ul. Kaszte-
ia 8/32.
K-736
OKAL DO WYNAJĘCIA z tele-
magazyn, działalność gospo-
a) w Konarzyce, tel. 17-75-19.
K-733
KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Pedaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





„Cichy, sp... wity”, mówili... dzie pracy... normalnie. N... leczy psychic... sy. Tak pisa... mio po jego z... stwie maleńk... paleniu dom... ścia.
Andrzej P... skazany na 1... wolności. Lud... sowni tak ni... Sąd Najw... wyrok w m... Sąd Wojewó... uwzględnił w... ności i wymi... sprawiedliwa... godna, ani zb... Minęły trzy

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10		
11	30	14	12	17	22	4	32	13	36	23	
16	19	17	20	15	23	27					
21	25	24	25	22	35	26	27	30	31	20	
28	29	32	34	36	37	33	35	38			
38	39	42	43	47	48	49	50	51	57	21	2
54	34	52	55	29	53	56	24	58	56	11	
59	31	10	19	60	58	33	61	18	67	18	
62	63	9									



Nagroda

Zegarek „Casio” z aparatem do pomiaru ciśnienia, ufundowany przez firmę „EMPIKO” z Łomży

Krzyżówka świąteczna

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 37 utworzą dodatkowe hasło.

Poziomo: 2) zręczność w jakiejś dziedzinie, 7) bijatyka, 11) na odpadki, 12) ćwiczenie gimnastyczne, 13) siedzi cicho pod miotłą, 14) rejestr, 15) produkt tartaczny, 16) część twarzy, 17) bez dna, 18) rakieta, 19) przestępcza grupa, 20) ryba z rodziny karpowatych, 21) choroba płuc, 22) bagażowy, 23) pierwiastek chemiczny, 24) komin wulkaniczny, 26) termin tenisowy, 28) między antraktami, 30) koński tył, 32) liturgiczna kropka, 33) zmora Sycylińczyków, 34) występuje w czasie upału, 35) karciany kolor, 36) kiosk z gazetami, 37) cukrowa na patyku, 38) kulszowa, 40) kurort belgijski, 42) oprawca, 44) kra lodowa zbita w warstwy, 46) część opery, 47) otwarte palenisko, 51) miara wielkości papieru, 52) miano, 53) witka, 54) porodowa, 55) ariada, 56) nie jest snem, 57) fałda, 58) dodatkowo naładowana, centralna część atomu, 59) głos z chlewa, 60) aorta, 61) znak Zodiaku, 62) dychawica, 63) jezioro we wschodniej Afryce.

Pionowo: 1) rozważa, 2) przeszkoda drogowa, 3) ilustracja, 4) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej na wekslu, 5) strumień, 6) drzewo owocowe, 7) naukowiec, 8) margerytka, 9) odważna czerwień, 10) symbol pracowitości, 25) wybór króla, 27) występują tam artyści, 28) jednostka natężenia prądu, 29) samochód ciężarowy naszych południowych sąsiadów, 30) rezerwa, 31) sklejka, 39) europejska stolica, 41) wyższość, 42) na drugie śniadanie, 43) pędziwiatr, 44) może być bawełniana, 45) produkcja zagraniczna albo..., 47) likwidacja, 48) większe od osady, 49) piastunka, 50) rodak. (HCL)

Rozwiązania (tylko hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

